

DZIENNIK WILEŃSKI GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44. Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Piątek 13 Marca 1936 roku

Nr. 71

NIEMCY NIE USTĘPUJĄ

Jeszcze jedna deklaracja niemiecka

Wyjaśnienia Hitlera państwa locarneńskie uznały za niewystarczające

BERLIN. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza następujący komunikat: w związku z różnymi wiadomościami prasowymi oraz oświadczeniami zagranicznych rządów...

1) Francja przed paktem lokarneńskim zawarła sojusze wojskowe, które mają działać w razie napaści Niemiec na Francję...

2) Francja po zawarciu pokoju, zgromadziła na granicy niemieckiej wielkie ilości wojsk. Na granicy francuskiej zbudowano potężne fortyfikacje...

3) Francja zawarła nowy sojusz wojskowy ze Związkiem Sowieckim. Działanie tego sojuszu nie zależy już od przyszłych orzeczeń Ligi Narodów...

Jeszcze przed zawarciem sojuszu francusko-sowieckiego, Francja miała jako gwarantów swego bezpieczeństwa: a) siebie samą, b) W. Brytanię, c) Belgię, d) Polskę, e) Czechosłowację...

Wytworzyła się taka sytuacja: Francja dla obrony swej niepodległości, która, jej zdaniem, została zagrożona: 1) zbudowała na granicy niemieckiej sieć fortyfikacji tak potężną, jakiej świat dotychczas nie widział...

Wobec tego Rząd Rzeczy oświadcza co następuje: Niemcy obsadzili własny obszar...

szczipią zalogą przedewszystkiem głównie dlatego, aby narodowi francuskiemu nie dać żadnego pretekstu do obawy, że Niemcy wywierają na Francję jakikolwiek nacisk...

Rząd Rzeczy dąży do stworzenia prawdziwego uspokojenia Europy na najbliższe ćwierć wieku i to takiego uspokojenia, które będzie miało cechy bezwzględności iadu prawnego...

Jeśli jednak wyżej wyszczególniony pogląd nie zostanie przyjęty przez inne rządy, wtedy oczywiście rząd niemiecki cofnie swe propozycje...

W dyskusji nad przemówieniem min. Raczkiewicza zabierano głos

LONDYN. (Pat.) Komunikat ogłoszony po zakończeniu południowego zabrania w Foreign Office, głosi: O godz. 17-ej odbyło się w Foreign Office zebranie delegatów mocarstw...

mitet ten obradować będzie ponownie jutro.

LONDYN. (Pat.) Wczoraj przed rozpoczęciem się konferencji państw lokarneńskich amb. Hoesch odwiedził min. Edena i z polecenia kanclerza Hitlera zakomunikował...

wej okupacji Nadrenji będzie utrzymane na czas trwania rokowań. Ze strony niemieckiej oczekują, że podobne stanowisko zajmą również Francja i Belgia.

Powyższe wyjaśnienia kanclerza Hitlera zostały zakomunikowane przez min. Edena na wczorajszym zebraniu Państw lokarneńskich. Niema wątpliwości, że wyjaśnienia kanclerza Niemiec nie zostały uznane za dostateczne...

LONDYN. Pat. Minister Flandrii komentując dzisiejszą konferencję oświadcza, iż Francja trwa nadal zdecydowanie na swym stanowisku i zachowuje umiarkowany optymizm na temat wyjaśnień kanclerza Hitlera...

Plenarne posiedzenie Senatu

WARSZAWA. (Pat.) Senat na dzisiejszym posiedzeniu przystąpił do debaty szczegółowej nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na wstępie zabrał głos sprawozdawca senator Rdułtowski, który dłuższy ustęp poświęcił zagadnieniom samorządu terytorjalnego.

Zdaniem referenta — należy podać rewizji niektóre wydatki ciążące na samorządzie.

Co się tyczy ekscesów antyżydowskich, to były one szeroko omawiane w komisji budżetowej i potępiono je w słowach stanowczych. Referent podniósł, że wszędzie tam, gdzie stykają się płaszczyzny zainteresowań dwóch różnych grup narodowościowych, rasowych, czy wyznaniowych, potrzeba specjalnie wiele taktu, rozważa i umiaru z obu stron.

Po przemówieniu referenta, zabrał głos p. Minister Spraw Wewn. Władysław Raczkiewicz, wygłaszając długie przemówienie, poświęcone sprawom samorządów, usprawnieniu administracji, oraz kwestii polityki narodowościowej.

W dyskusji nad przemówieniem min. Raczkiewicza zabierano głos

wielu ministrów. Kilka ciekawych wywnurzeń pp. senatorów podajemy poniżej.

ORYGINALNE POGŁADY „UKRAIŃSKIE”

Sen. Mastów w imieniu ukraińców Wołynia stwierdza, że narody polski i ukraiński powołane są do spełnienia wspólnej misji. W Polsce, zdaniem mówcy, mniejszości narodowe mają największe prawa i największe możliwości rozwoju.

SEN. RADZIWIŁ W OBRONIE ŻYDÓW

Senator Radziwił wypowiada pogląd, że przyszłość i byt państw zależy obecnie więcej niż kiedykolwiek od własnej ich wewnętrznej siły. Siła ta to nie tylko wojsko i potencjał gospodarczy, ale i zgodne zespolone wewnętrznie społeczeństwo. Z wielką radością stwierdza mówca, że rząd praktycznie zlikwidował obóz w Berezie Kartuskiej i że istnienie jego jest obecnie teoretyczne.

Hitler o porozumieniu z Polską

BERLIN. (Pat.) Wczoraj kanclerz Hitler wygłosił w Karlsruhe wielką mowę polityczną, inaugurując kampanię plebiscytową na pograniczu zachodnim Niemiec.

Główną część wywodów poświęcił kanclerz uzasadnieniom swej polityki zagranicznej, podkreślając, że idea pokojowej i rozsądnej współpracy z sąsiadami Niemiec została wcielona w życie na jednym z najważniejszych odcinków.

Przed 3-ma laty mianowicie stanął się kanclerz Hitler o zlikwidowanie przeszłości i udało mu się to dzięki porozumieniu, z jakim się spotkał u wielkiego męża stanu Polaki. Doprowadzono do powolnego zbliżenia między obu narodami, które wówczas przeszło w porozumienie. Mówca wyraża głębokie przekonanie, że po pewnym czasie po obu stronach nie będą ludzie mogli poprostu zrozumieć, skąd się wzięło dawniej pojęcie tradycyjnej nieprzyjaźni, rzekomo istniejącej między

Niemcami a Polską. Udało się oczyścić i znormalizować atmosferę współżycia z korzyścią dla obu narodów.

Kanclerz zapewnił dalej, że pragnie zastosować taką samą zasadę na Zachodzie, gdzie musi również ustąpić pojęcie dziedzicznej nienawiści. Następnie przeszedł do sprawy remilitaryzacji Nadrenji, oświadczając, że Niemcy, dla których pakt lokarneński był wyjątkowo ciężką ofiarą, milczały dopóty, dopóki układy Francji z innymi państwami miały charakter tylko defenzywny.

Dalej kanclerz nakreślił w jasnych słowach obraz spustoszenia Niemiec, jako cel dążeń komunizmu. Jako wielkie mocarstwo Niemcy nie mogą zrezygnować z suwerenności na części swych obszarów.

W końcu zwraca się kanclerz pod adresem świata z apelem, aby przyjął jego propozycje ćwierćwiekowego pokoju.

Francja potrzebuje rządu Jedności narodowej

PARYŻ. (Pat.) W dniu wczorajszym grupa parlamentarna frontu republikańskiego, na której czele stoi dep. Franklin-Bouillon uchwaliła rezolucję, w której, podkreślając powagę sytuacji, oświadcza, że rząd, reprezentujący politykę tylko jednej grupy stronnictw, nie może podjąć zadaniom ani reprezentowania Francji, ani kierowania nią w chwili obecnej. Wobec tego grupa postanowiła wystąpić z inicjatywą powołania rządu jedności narodowej. Uchwala ta jest wynikiem dyskusyj kulaarowych pomiędzy różnymi wybitnymi deputowanymi z grup prawicowych i centrowych, w czasie których m. in. rozważano ewentualność rozszerzenia składu obecnego rządu przez powołanie do niego wybitnych ministrów bez teki. Wymieniano przytem nazwiska Marina, Lavala, Bluma i Herriota lub ewentualnie Daladiera. Koncepcja taka nie ma poparcia ze strony kół prawicowych. Koła te uważają, iż nie wystarczy uzupełnienie gabinetu, gdyż należy utworzyć rząd zgody i jedności narodowej. Z drugiej strony jest rzeczą bardzo wątpliwą, by socjaliści zgodzili się na wejście do rządu.

Wobec tego Rząd Rzeczy oświadcza co następuje: Niemcy obsadzili własny obszar...

Francuski senat ratyfikował pakt z Sowietami

PARYŻ. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie senatu poświęcone było niemal w całości sprawie ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego. Dwóch senatorów, mianowicie Lemery i Henri Haye zgłosili wnioski o odroczenie obrad nad projektem, zmierzającym w ten sposób do umożliwienia ratyfikacji w obecnej kadencji.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu sen. Berenger

zwrócił się do obu senatorów z apelem, prosząc ich w imieniu całej komisji, by wycofali swoje wnioski. „Najajutrz po rozdarciu przez Niemcy traktatu lokarneńskiego — oświadczył sen. Berenger — i po wprowadzeniu przez nich wojsk do strefy zdemilitaryzowanej, senat francuski nie może dawać nawet pozorów, że ustępuje pod presją obecnego mocarstwa i zrzeka się wyznaczonych od dawna dyskusji nad projektami”. W

odpowiedzi na to zarówno sen. Haye, jak i sen. Lemery oświadczyli, że aczkolwiek w dalszym ciągu są przeciwnikami paktu francusko-sowieckiego, jednakże wobec kroku Niemiec nie chcą dawać światu widowiska rozdarcia wewnętrzznego w społeczeństwie francuskim, wycofują swoje wnioski.

Senat uchwalił ratyfikację paktu francusko-sowieckiego oraz votum zaufania dla rządu 276 głosami przeciwko 48.

Tragiczny wypadek na Pomorzu

INOWROCŁAW. (Pat.) We wsi Gambice zdarzył się tragiczny wypadek. Właścicielkę 350-morgowego folwarku p. Weissową zbudziło nocą silne ujadanie psów. Podeszła więc do okna, aby je otworzyć. W tym momencie zbudził się mąż jej, który,

widząc jakąś postać przy oknie, i myśląc, że to włamywacz, dobył z pod poduszki rewolwer i strzelił, raniąc ciężko w brzuch własną żonę. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

# Ocena sytuacji politycznej

Specjalny korespondent „Kurj. Warsz.” donosi z Paryża, że udział przedstawicieli Niemiec w konferencji londyńskiej można uważać za pewny. Przedstawicielami temi będą Neurath i Ribbentrop, lub tylko jeden z nich.

Wybór Londynu, jako miejsca posiedzenia Rady Ligi był zgóry przez delegację angielską postanowiony już wówczas, kiedy delegacja ta udawała się na naradę paryską.

Podczas konferencji paryskiej zaszedł incydent, który dotychczas nie był prasie wiadomy. Otóż delegat belgijski Van Zeeland oświadczył, iż demilitaryzacja strefy nadreńskiej posiadała daleko większe znaczenie dla Belgii, niż dla Francji, że stworzona została głównie dlatego, aby uchronić Belgię od recydywy wydarzeń 1914 roku. Tymczasem kanclerz Hitler całą swoją akcję przeciwko Nadrenji i układem lokarniejskim u-motywowwał faktem zawarcia przez Francję paktu z Sowiekami. Belgia, która nie ma nic wspólnego z paktem sowieckim, padła przedewszystkiem ofiarą reokupacji Nadrenji. Głównie Belgii grozi niebezpieczeństwo bezpośrednie, i dlatego w prawie jest ona żądać od gwarantów lokarniejskich zobowiązań.

Oświadczenie przedstawiciela Belgii wywołało duże wrażenie.

Opinia francuska jest wielce niezadowolona z wyboru stolicy Wielkiej Brytanii, jako miejsca narad. I słusznie zauważono w Izbie deputowanych, że nie było jeszcze wypadku, aby rokowania dyplomatyczne odbywające się nad Tamizą nie zakończyły się większym lub mniejszym zwycięstwem tezy niemieckiej. Wystąpienie w Izbie Gmin Lloyd George'a, jak również głosy prasy angielskiej prawie jednogłośnie przychylnie nawiązaniu rokowań z Niemcami na podstawie faktu dokonanego, usprawiedliwiają w zupełności obawy francuskie.

We Francji utwierdza się ten-

dencja oporu. Energia rządu francuskiego, poparta w porę przez Belgię, nie słabnie. Flandria, który już bawi nad Tamizą, otrzymał instrukcje jaknajbardziej rygorystyczne. Żadnych rokowań z Berlinem pod groźbą gwałtu i w atmosferze faktu dokonanego. Dlatego też Francja nie zadowolony się propozycją angielsko-niemiecką, że w reokupowanej Nadrenji Niemcy powstrzymają się od budowy fortec (jak doniosły rewelacje prasy belgijskiej, właściwie wszystkie strategiczne pozycje ofensywne dokończono zostały w Nadrenji jeszcze przed „gestem” 7-go marca).

## Dymisja ks. Żongołłowicza?

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” podaje, że ks. Żongołłowicz zgłosił wczoraj dymisję z urzędu podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. Według cytowanego pisma, dymisja ta jest następstwem zawikłań, wywołanych stanowiskiem, jakie zajął ks. Żongołłowicz w dyskusji nad kwestią uboju rytualnego w Sejmie.

Sanacyjne pisma warszawskie podają w wątpliwość tę informację, natomiast „ABC” oświatla sprawę w odmienny sposób:

W kołach politycznych zapewniano, że dymisja ks. Żongołłowicza postanowiona była już przed kilku tygodniami. Ponieważ w Ministerstwie W. R. i O. P. przewidziany jest etap tylko jednego wiceministra, z chwilą więc mianowania na podsekretarza stanu b. attaché wojskowego w Francji, płk. Błeszczyńskiego, oczekiwano w każdym dniu ustąpienia ks. Żongołłowicza. Zgłoszenie dymisji nastąpiło po zapoznaniu się płk. Błeszczyńskiego z pracami Ministerstwa.

# Nowa pożyczka wewnętrzna na wzmocnienie sił zbrojnych

Sprawa wzmocnienia obronności państwa polskiego, poruszona w dyskusji ogólnej przez wielu senatorów, odbiła się głośnie echem w społeczeństwie i prasie. Senator Sławiński oświadczył, że:

„Nowa dobrowolna, choćby w pierwszej transzy niewielka pożyczka wewnętrzna, przeznaczona wyłącznie na wzmocnienie naszej siły zbrojnej, pomimo wszystko, co przeciw temu dałoby się w dzisiejszych ciężkich czasach powiedzieć, może dziś liczyć na powodzenie”.

W tym samym duchu szło oświadczenie sen. J. Radziwiła, który imieniem ziemianstwa złożył następującą deklarację:

„Sfery, które reprezentuję, są gotowe w każdej chwili dać wojsku to wszystko, co zdaniem kierowników naszej armii — do których mamy najzupełniejsze zaufanie — jest tej armii potrzebne”.

„Polska Zbrojna”, organ kół wojskowych, drukuje wstępny artykuł pt. „Zaprzemysłowienie kraju”, który udowadnia, że bez rozbudowy przemysłu i sieci dróg transportowych nie osiągniemy warunków, gwarantujących pełną obronność Polski.

Na posiedzeniu senatu tę samą opinię wyraził min. gen. Kasprzycki,

zaznaczając, że środki na rozbudowę naszych zbrojeń znaleźć się muszą.

Z powyższych głosów w kołach politycznych wysuwają wnioski, że w rządzie sprawa znalezienia nowych funduszy na wzmocnienie obronności państwa wysuwa się na pierwszy plan. Rozumie to całe społeczeństwo, bez względu na przekonania polityczne. Wszyscy bowiem uznają, że Europa wkracza w nowy rozdział historii i że tylko narody, które stać będą na najwyższym wysiłku, wyjdą z tej epoki wolne.

## Kronika telegraficzna

\*\* Minister spraw zagr. Józef Beck wyjechał wczoraj do Londynu.

\*\* Robotnicy państwowego tartaku w Augustowie rozpoczęli strajk. Strajkuje około 350 robotników.

\*\* Policja brazylijska stwierdziła, iż zamach na króla Jugosławii Aleksandra był przygotowany w Sao-Daulo.

\*\* Komisja senatu St. Zjedn. uchwaliła kredyt w sumie 600 milionów dol. na potrzeby departamentu wojny.

\*\* W Katowicach uchwalono zakaz uboju rytualnego na terenie miasta wielkich Katowic.

# RUCH MŁODYCH

Red. Stefan Łochtin.

Godziny urzędowania we czwartki g. 19—20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego”

## Kto i jak napadał na Bratnią Pomoc? Jeszcze „echa Walnego Zebrania

W sprawozdaniu poniedziałkowym z Walnego Zgromadzenia Bratniej Pomocy na U. S. B. (patrz Nr. 67 Dzienn. Wil. „Ruch Młodych”) podano z braku miejsca tylko ogólnikowo o zarzutach, stawianych ustępującym władzom Bratniaka. Obecnie komunikujemy, że na wszystkie zarzuty rzeczowo i z cyframi w ręku odpowiadał kol. Świeżewski. Wyjaśnił więc zebrany, że lepszej kalkulacji cen nie zdołał przeprowadzić nawet Zarząd mieszany w r. 1934, a atakowany tak ostro przez kol. Kiełcia fundusz dyspozycyjny, uchwalony został na wniosek byłego sanacyjnego członka zarządu Wolskiego.

Kol. Matysik, czł. kom. rew. „bił cyframi po głowie”; zestawiając sprawozdanie osławionego Dembińskiego z obecnym, wykazał fikcję zysków, przedstawionych w tamtym sprawozdaniu i realność danych sprawozdania obecnego.

Drugiemu z filarów sanacyjnego ataku — Matuszewskiemu zamknięto usta przypomnieniem Tyg. Akad. gdzie p. Matuszewski wykazał „wybitne zdolności do dezorganizacji i chaosu, za co otrzymał porządną monit nawet od swoich opiekunów. Kol. Matuszewski tłumaczył się, że w Tyg. Akad. nie mógł rozwinąć należytej działalności, bo mu Br. P. nie dała osobnego pokójku na biuro (!) Dalej zarzucał, że Bratniak ułatwiał zapisy swoim sympatykom na członków Br. Pom. przez przyjmowanie zobowiązań. Zarzut ten wywołał ostrą replikę kol. Świeżewskiego, który przypomina o „apolitycznej” liście Kół Naukowych, tworzonej w sekretariacie BBWR, dalej o kandydatkach tej listy: Wolskim, usuniętym z Zarządu za nierobstwo; Górskim — za defraudację. Mówi dalej o gremjalnych zapisach sanatorów do Br. Pom. w dn. 14, 15 — 18 lutego — za pieniądze Związku Strzeleckiego (1421 zł.). Zaprzecza temu niejaki Witek, ale po chwili Sikorski przyznaje się, że pieniądze na wpisy istotnie zostały wzięte z funduszu Zw. Strzel. („Oto za czyje pieniądze wpisywano komunistów do Br. Pom., stworzono „apolityczną listę wybor-

czą” i to wszystko w trosce o dobro Bratniaka”).

Metoda kupowania głosów i korpumpowania życia akademickiego spotkała się z najostrejszym potępieniem zebranych, wyrazem czego było uchwalenie obrzymią większością głosów wniosku nagłego, potępiającego tę haniebną akcję i wzywającego tych, którzy brali w niej udział, do złożenia wyjaśnień, skąd wzięli na to pieniądze. Kol. Matysiak potępia oszczerstwa „Odrodźców” o ograniczaniu wpisów do Bratniaka, piętnuje oszczerca ulotkę, skierowaną przeciwko Zarządowi, i nie podpisaną nawet przez tchórzliwego autora. Nie dźwiży wcale, że przeciwnicy nie mają zaufania do opinii o wartości obiadów w Mensie wydanej, jak mówili,

przez „jakiś tam” Zakład Fizjologii, gdyż bardziej miarodajną jest dla nich opinia Związku Strzeleckiego.

Kol. Łochtin, charakteryzuje listę „Odrodzenia Bratniaka”, jako listę walczącą z zwartym obozem narodowym. Odpiera następnie zarzut Kiełcia, że Br. nie poprzedził akcji antyopłatowej, podając do wiadomości, że właśnie za akcję antyopłatową kol. Świeżewski ma dochodzenie dyscyplinarne, a co Zarząd zrobił w tym kierunku, o tem najlepiej mówi biała plama w sprawozdaniu. Dalej przytacza fakt, jak to jednemu z kolegów, który udał się do Towarzystwa „Przyjaciół” Akad. po bezpłatne obiady, podsunęto do podpisania sanacyjną listę „Odrodzenie Br. Pom.” na co ten z oburzeniem odpowiedział „że jest głodny, ale kupić się nie da”.

## Zwycięstwo młodzieży Okupacja gmachów Politechniki w Warszawie zakończona

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy studentki wyższych uczelni w Warszawie, okupujący od dwóch dni gmachy Politechniki, w środę po południu opuścili gmachy.

Mieszkańcy stolicy niezwykle serdecznie ustosunkowali się do walczącej o swoje prawa młodzieży. Przed Politechnikę wszyscy przychodzili z paczkami, które które przedostawały się na teren uczelni rzucane z dachów sąsiednich domów lub przez jadących tramwajami z ulicy.

Mali chłopcy, w ciągu kilku godzin doszli do niebywałej rutyny w wykonywaniu tego trudnego zadania.

Dla odbioru paczek na terenie okupowanym zorganizowano specjalną pocztę, która przenosiła dostarczane z zewnątrz prowianty do jednego audytorjum. Paczki z adresami doreczano adresatom. Reszta była rozdzielana na równe porcje i rozdawana w hallu.

We wtorek w godzinach popołudniowych studenci urządzili demonstrację w śródmieściu.

Po godz. 4-ej na mieście zebrało się około 200 studentów, którzy zaczęli wznosić okrzyki przeciw nadmiernym opłatom na wyższych uczelniach. Powiadomiona policja rozproszyła akademików, ci zaś usiłowali przedostać się grupkami pod Politechnikę, a gdy im się to nie udało, ruszyli ulicą Marszałkowską do Koszykowej, a następnie Alejami Ujazdowskimi i Nowym Światem w stronę pałacu Rady Ministrów.

Przy zbiegu ulic Pierackiego i Nowego Świata, akademicy, którzy wznosili różne okrzyki, przyczem padły też okrzyki antyzydowskie, zostali ponownie rozproszeni.

W czasie demonstracji zatrzymano ok. 20 osób, które przewieziono do dyspozycji policji politycznej.

W środę studenci okupujący Politechnikę opuścili gmachy uczelni. Stało się to o godzinie 10.30 po odczytaniu, przez jednego z studentów, decyzji senatu Politechniki, który zastosował ulgi dla młodzieży, zniósł kary za zwłokę w płaceniu czesnego, przedłużył termin wno-

## Kto odrodzi Bratniak? (z ulotki listy Nr. 1).

Kieńc Benedykt, — kandydat do rządzenia Bratniakiem, który zaczyna od oszczerstwa na tenże Bratniak, za co jest pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Prawko Mikołaj sabotował skutecznie Brat. Pom. w marcu 1935 r. przez współudział w odrywaniu Domu Akademickiego od Brat. Pom., piastując jednocześnie godność członka zarządu Brat. Pom. (z listy „odradzającej”).

Zawada Wincenty. Skazany wyrokiem dyscyplinarnym U. S. B.: brał trzy stypendja, dwa z nich wypożyczał na procent, a nadto wyludzał od B. P. obiady ulgowe.

Człek patrzy na tę ulotkę i oczy przeciera ze zdumienia. Nic dziwnego, że prezes Kół Rolników kol. Byszewski Bolesław, ujrzwawszy się w takiej kompanji ogłosił wczoraj w

pismach wycofanie swej kandydatury z listy Nr. 1.

## Pytania

Czem motywować postępowanie akademika, który na czwartym kursie robi się gorliwym zwolennikiem rozdawców posad i opowiada nieprawdziwe rzeczy o swoich kolegach? — Brakiem etyki.

Jak nazwać akcję rozdawania członkom organizacji akademickiej po 5 zł. na zapłacenie składek, aby głosowali za „rozdawcą”? — Przekupstwem!

Co należy zrobić z urzędnikiem Tow. Przyjaciół Mł. Akad., który w zamian za udzielanie bezpłatnego obiadu żąda od studenta aby podpisał określoną listę wyborczą do Bratniej Pomocy? — Należy go natychmiast usunąć ze stanowiska.

Dlaczego młodzi senatorzy atakują Bratniak? — Bo im kazano!

Kto wydaje oszczerce ulotki o działalności zarządu organizacji akademickiej i nie podpisuje ich? — Klamca i tchórz.

Jak nazywa się działalność skupiająca, dla zdobycia kilku mandatów, w jednym szeregu „państwowa” i komunisty? — Nazywa się ułatwianiem antypaństwowego roboty III międzynarodowe.

**ZAPISUJCIE się wszyscy do Młodzieży Wszehpolskiej. Zapisy wtorki i czwartki od g. 18—19. Wielka Nr. 24 m. 3**

ską, tramwaje kierowane były drogą okólną.

Przedwczoraj zostali zwolnieni z aresztu studenci, których w liczbie około 20-tu zatrzymano podczas zajść, jakie miały miejsce w śródmieściu, we wtorek w godzinach wieczornych.

**W sobotę wybory do Bratniaka Akademicy! głosujcie na listę NARODOWEGO KOMITETU WYBORCZEGO Nr. 2**

# WALKA O OPŁATY

Po dwudniowym strajku i obsadzeniu Politechniki Warszawskiej, młodzież, ulegając namowom senatu akademickiego, zdecydowała się strajk przerwać i gmach opuścić.

Nie rozwiązuje to jednak palącej kwestji opłat, która wywołała strajk i w innych uczelniach oraz wzburzyła młodzież akademicką w całym kraju.

Nadmiernie wysokie opłaty za czesne, wobec ciężkich warunków gospodarczych kraju, uniemożliwiają uboższej młodzieży pobieranie nauki w szkołach akademickich. W szczególności jest to poszkodowana młodzież pochodząca ze sfer robotniczych i chłopskich, której stan materialny jest i bez tego opłakany.

Nadaje to kwestji opłat szersze znaczenie, przyczynia się bowiem w swoich następstwach do dalszego zażydzenia naszych zawodów wolnych i do dalszego wzrostu procentu Żydów wśród naszej inteligencji.

W tym samym budżecie, pomimo polityki oszczędnościowej min. skarbu, jest jeszcze wiele pozycji, których wysokość budzi szereg poważnych zastrzeżeń. Wszak same fundusze dyspozycyjne wynoszą 26 milionów.

W tym samym budżecie, pomimo polityki oszczędnościowej min. skarbu, jest jeszcze wiele pozycji, których wysokość budzi szereg poważnych zastrzeżeń.

W tym samym budżecie, pomimo polityki oszczędnościowej min. skarbu, jest jeszcze wiele pozycji, których wysokość budzi szereg poważnych zastrzeżeń.

W tym samym budżecie, pomimo polityki oszczędnościowej min. skarbu, jest jeszcze wiele pozycji, których wysokość budzi szereg poważnych zastrzeżeń.

W tym samym budżecie, pomimo polityki oszczędnościowej min. skarbu, jest jeszcze wiele pozycji, których wysokość budzi szereg poważnych zastrzeżeń.

W tym samym budżecie, pomimo polityki oszczędnościowej min. skarbu, jest jeszcze wiele pozycji, których wysokość budzi szereg poważnych zastrzeżeń.

W tym samym budżecie, pomimo polityki oszczędnościowej min. skarbu, jest jeszcze wiele pozycji, których wysokość budzi szereg poważnych zastrzeżeń.

W tym samym budżecie, pomimo polityki oszczędnościowej min. skarbu, jest jeszcze wiele pozycji, których wysokość budzi szereg poważnych zastrzeżeń.

Obecny senat nie usprawiedliwił nadziei tych, którzy spodziewali się, że będzie elitą społeczeństwa polskiego.

Jedno z ostatnich posiedzeń spało na poziom wyjątkowo niski. Zwłaszcza momenty poświęcone wynurzeniom o Stronictwie Narodowym przez pp. Michałowicza, Jaroszewiczową, Malinowskiego, Jeszkego i in., pełne złożeń pod adresem nieobecnych, wygładały na sceny z bardzo „popularnego” wiecu.

Nie brakowało nawet ordynarnych kłamstw. Zapytalibyśmy np. sen. Michałowicza, czym może poprzeć twierdzenie, że narodowcy czerpią środki na swoją działalność „ze źródeł obcych”?

Ludzie, którzy w swej działalności politycznej nic nie poświęcili, nie składają żadnych ofiar, którzy wyda-

ją na nią pieniądze otrzymane z jakichś grubych funduszy, zwykli myśleć, że wszyscy z takich środków korzystają.

Dużoby dało się powiedzieć o tej całej jeremjadzie na nieszczęścia, które sprowadza, lub które rzekomo grozi Obóz Narodowy, nie chcemy wszakże zajmować tem zawiele miejsca.

Dodamy tylko pod adresem tych, którzy pragnęliby rozwiązać jednym postanowieniem Obóz Narodowy, że nie dziwimy się ich wierze w postanowienia.

Byli przecie mądrzejsi od nich, którzy wierzyli, że postanowieniami mogą rozwiązać naród polski. I przekonali się, że nie można.

# Granica na Renie

Kto chce zrozumieć politykę zewnętrzną Francji, ten powinien sobie dobrze uświadomić, że bezpieczeństwo granicy wschodniej ma dla Francji podobne znaczenie, jak dla Polski opacie o Bałtyk.

To też po wielkim zwycięstwie, jakie aliancy, w pierwszym rzędzie dzięki dowództwu francuskiemu i żołnierzowi francuskiemu, odnieśli nad Niemcami, było rzeczą logiczną i naturalną, że postawione zostało żądanie, by granica wojskowa Francji była ustanowiona na Renie.

Z fałszywej ideologii traktatu wersalskiego, ze złudzeń genewskich i lokarnskich skorzystali Niemcy, by odbudować swe siły i swą pozycję w Europie.

Niemcy zreszczenie i z całą właściwą sobie bezwzględnością wyzyskali położenie — konflikt między Anglią i Włochami, skłonność Anglii do pogodzenia się z przekreśleniem ostatnich (poza terytorjalnem) postanowień traktatu wersalskiego, jakie się jeszcze zostały, wreszcie objęcie władzy we Francji przez gabinet lewicy, trzymającej się bez zastrzeżeń dogmatów genewskich i lokarnskich.

Niemcy zreszczenie i z całą właściwą sobie bezwzględnością wyzyskali położenie — konflikt między Anglią i Włochami, skłonność Anglii do pogodzenia się z przekreśleniem ostatnich (poza terytorjalnem) postanowień traktatu wersalskiego, jakie się jeszcze zostały, wreszcie objęcie władzy we Francji przez gabinet lewicy, trzymającej się bez zastrzeżeń dogmatów genewskich i lokarnskich.

Niemcy zreszczenie i z całą właściwą sobie bezwzględnością wyzyskali położenie — konflikt między Anglią i Włochami, skłonność Anglii do pogodzenia się z przekreśleniem ostatnich (poza terytorjalnem) postanowień traktatu wersalskiego, jakie się jeszcze zostały, wreszcie objęcie władzy we Francji przez gabinet lewicy, trzymającej się bez zastrzeżeń dogmatów genewskich i lokarnskich.

sunieciu wojsk sprzymierzonych z Nadrenji. Rozumieli oni, że jest to jedyna realna przeszkoda w ich polityce przekreślenia graniczeń nałożonych na nich przez traktat wersalski.

Wojska niemieckie na lewym brzegu Renu są niebezpieczeństwem dla Francji, dla pokoju i dla Polski... Bo to, co się dzieć będzie na Renie, jest w ścisłym związku z tem, co się dzieć będzie nad Wisłą.

Niemcy zreszczenie i z całą właściwą sobie bezwzględnością wyzyskali położenie — konflikt między Anglią i Włochami, skłonność Anglii do pogodzenia się z przekreśleniem ostatnich (poza terytorjalnem) postanowień traktatu wersalskiego, jakie się jeszcze zostały, wreszcie objęcie władzy we Francji przez gabinet lewicy, trzymającej się bez zastrzeżeń dogmatów genewskich i lokarnskich.

Niemcy zreszczenie i z całą właściwą sobie bezwzględnością wyzyskali położenie — konflikt między Anglią i Włochami, skłonność Anglii do pogodzenia się z przekreśleniem ostatnich (poza terytorjalnem) postanowień traktatu wersalskiego, jakie się jeszcze zostały, wreszcie objęcie władzy we Francji przez gabinet lewicy, trzymającej się bez zastrzeżeń dogmatów genewskich i lokarnskich.

Niemcy zreszczenie i z całą właściwą sobie bezwzględnością wyzyskali położenie — konflikt między Anglią i Włochami, skłonność Anglii do pogodzenia się z przekreśleniem ostatnich (poza terytorjalnem) postanowień traktatu wersalskiego, jakie się jeszcze zostały, wreszcie objęcie władzy we Francji przez gabinet lewicy, trzymającej się bez zastrzeżeń dogmatów genewskich i lokarnskich.

# Nawet dzieci już wiedzą...

Gdy w domu używa się Radionu do prania, mija ono szybko i bez trudu, a mamusia nie męczy się i jest zadowolona.



**RADION** pierze wszystko

# Przegląd prasy

## REMILITARYZACJA NADRENJI A SOJUZ POLSKO - FRANCUSKI

Jakie następstwa mieć będzie dla Polski remilitaryzacja Nadrenji? Francja jest naszym sojusznikiem i w razie napadu Niemiec na Polskę, powinna nam przyjść z pomocą zbrojną.

Niemieckie linie obronne (nad Renu) — pisze — osiągnęły jeden skutek. Utknęły na nich ewentualna pomoc francuska dla sojuszników na wschodzie, wiążąc w najlepszym razie około pół miliona żołnierzy niemieckich w wojnie pozycyjnej.

Nastąpiło więc przesunięcie stosunku sił z Francji i Polski na korzyść Niemiec. Te ostatnie stały się silniejsze. Francja zostanie związana w razie wojny przez fortyfikacje nadrenskie.

## OBYCZAJE SENATORA TROKENHEIMA

Pisma żydowskie podają i extenso mowę sen. Trokenheima w Senacie. Znajdujemy w niej taki oto ustęp o ks. d-rze Trzeciaku:

Jako rzeczoznawca w sprawach przepisów religij żydowskiej, został powołany duchowny innego wyznania, który skwapliwie skorzystał z okazji, by młota oszczerstwa i potwarze na wiarę, będącą źródłem wszystkich wyznań monoteistycznych.

Trzeba wyrazić zdziwienie, że p. marszałek Senatu dopuścił do takiej obrzydliwej jakoby wypowiedzi, który występował jako powołany przez komitet sejmowy ekspert.

P. Trokenheim zakończył swą mowę wezwaniem do obozu sanacyjnego: „kroczcie dalej śladami wielkiego Marszałka w duchu historycznej polskiej tradycji, tradycji równouprawnienia i wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości”.

Pozostawiamy sanatorom ocenę tego, co jest spuścizną marsz. Piłsudskiego. Ale jeśli chodzi o „historyczną polską tradycję”, to p. Trokenheim wie równie dobrze, jak my, że w dawnej Polsce Żydzi nigdy nie mieli praw politycznych i że tworzyli osobną grupę poza właściwym narodem polskim.

## ZRZĘDZENIE PEDANTÓW

Należy do zwyczaju pewnej kategorii pedantów, skarżyć się na brutalność, rozpólitkowanie i t. p. wady młodzieży. Takim pedantem — moralizatorem jest p. Z. Ł. w „Kur. Polskim”, który uznaje wprawdzie słuszność skarg młodzieży akademickiej na zbyt wysokie opłaty, ale oburza się i zrzedzi na akcję tej młodzieży:

„Przyjąwszy jednak, że wysokość opłat przekracza możliwości finansową młodzieży akademickiej, względnie tych, którzy na jej studia łożą, to nasuwa się oczywiście pytanie, czy sposób w jaki młodzież swoje postulaty usiłuje zamianifestować, odpowiada dobrym obyczajom. Otóż co do tego nie może być żadnej wątpliwości, że tym obyczajom nie odpowiada. Młodzież ucieka się bowiem do metod walki o swoje prawa bardzo brutalnych i jaskrawych. Nie odpowiada ona w żadnym razie powadze sprawy, o którą się walczy”.

Zawsze tak było, panie Z. Ł., że młodzież inaczej protestuje niż ciałem profesorskie. Pan Z. Ł. był także studentem, nim został profesorem i nie chcemy go obrażać przypuszczeniem, że 24-godzinna okupacja uniwersytetu przez młodzież dla poparcia protestu w słusznej sprawie uważał wówczas za zamach na dobre obyczaje.

## „BAEDECKER” NIE UZNAJE TRAKTATU WERSALSKIEGO

Znalazł już echo w Senacie nowy Baedeker niemiecki, wydany dla turystów przybyłych do Niemiec na Olimpiadę.

„W treści tego arcydzieła — donosi „Robotnik” — znajdujemy osobliwe kwiatki. Podając plan wycieczek po Niemczech, źródłowe wydawnictwo wlicza do Rzeszy Alzację, Lotaryngię, teren Wolnego Miasta Gdańska, potem część Polski z Poznaniem i Torunem. Mapa załączona do przewodnika podaje dawne przedwojenne granice Niemiec, a wszystkie wspomniane miasta polskie oznacza jako „oderwane od macierzy”. Przy opisie miejscowości przeprowadzona jest interpretacja, z której wynika, że cała Wielkopolska z Pomorzem i Gdańskiem należą stale jeszcze do „Reichu”. Przewodnik ten został zaakceptowany przez niemieckie ministerjum propagandy”.



Francuski premier Sarraut wygłosił przez radio wielką mowę, odpowiadając na przemówienie Hitlera w Reichstagu.

## Dużo roboty a mało pożytku

Wśród przyczyn, które doprowadziły do upadku naszego szkolnictwa powszechnego, nie ostatnią rolę odgrywa źle zorganizowany nadzór nad nim. Zwracaliśmy już uwagę na niefortunną naogół obsadę tych stanowisk, dokonywaną przez słynne biura personelu, którym obcy był zupełnie pedagogiczny punkt widzenia. Wybierano kandydatów odpowiednich do wypełniania pewnych doraźnych celów politycznych. Przytem od szeregu już lat nikt z poza głośniego dziś Związku Nauczycielskiego nie mógł dostać się na posadę podinspektora, inspektora szkolnego, ani wizytatora.

Oprócz tego sam ustrój władz administracji szkolnej został tak skonstruowany, że cała ta niezmiernie ciężka maszyna biurokracyjna zużywa kolosalne masy energii, kosztuje dużo pieniędzy, a daje minimalny efekt pracy produktywnej. W tym rozwiniętym do ostatnich granic możliwości systemie kontroli papierowej nad szkolnictwem inspektor i podinspektor szkolny należy bezwarunkowo do najmniejszych ofiar.

Zarówno nauczycielstwo, jak i opinia publiczna widzi całą rację bytu instytucji inspektorów szkolnych w nadawaniu odpowiedniego kierunku pedagogicznego szkolnictwu powszechnemu, w podnoszeniu jego poziomu, doskonaleniu organizacji, ulepszeniu metod nauczania i wychowania. Pomiędzy tym faktem, że obecnie dobrzy pedagodzy nie idą na stanowiska inspektorów. Ale gdyby nawet gdzieś się taki trafił, nie mógłby swoich zdolności i umiejętności zużytkować należycie. Nie stać byłoby go na to. Zarabiałby mu czasu na porządne wyżywienie szkół i zajmowanie się sprawami pedagogicznymi. Jest przede wszystkim szefem biura, zawalonego robotą kancelaryjną. Kuratorja zaś są najczulsze na zaniedbania w tej dziedzinie władz szkolnych pierwszej instancji.

Mniej więcej przed rokiem sprawie tej poświęcił szereg artykułów „Nauczyciel Polski”, organ Stow. Chrz. Narod. nauczycielstwa szkół powszechnych. Zwrócił on uwagę na to, że wszystkie niemal sprawy, dotyczące organizacji szkół i nauczycielstwa, załatwia obecnie Kuratorjum. Inspektor szkolny tylko pośredniczy. Piszem, zawiadamiam, przedstawiam, wyrażam opinie i wnioski, a przedewszystkiem przesyłam napływające papierki z Kuratorjum i do Kuratorjum. Dalej idzie cała seria uciążliwych ewidencji, kartotek, sprawozdań i statystyk najroznorodniejszych. Przeważnie są one robione równolegle także i w Kuratorjum. Czasem sporządza je u siebie również Ministerstwo. To wszystko pochłania olbrzymią pracę. A w do-

datku wiele kłopotów i pisaniny wynika z potrzeby uzgadniania tych materiałów. Pożytek całego tego trudu budzi w licznych wypadkach poważne wątpliwości. Zdaniem „Nauczyciela Polskiego” kancelarie inspektorów szkolnych zamieniają się dziś na biura pośrednictwa. Na tych stacjach wziętych najmniejszej w świecie zastrzyżają się wszystkie papiery, podróżujące z Kuratorjum do szkół i odwrotnie.

Niedawno jeden z inspektorów szkolnych zrobił (niekompletny zresztą) wykaz, tego, „czego oni ode mnie chcą”. Niepozobawione humoru zestawienie to drukował „I. K. C.”. „Na wstępie autor robi krótki przegląd zagadnień, które imi zajmują inspektorów:

„Tak, jak pilka „nastawiany” jest inspektor przez siły wyższe i najwyższe na coraz to nowe „zagadnienia”, które rodzą się, jak pieczarki na mierzwie i jak pieczarki rozpadają się, pozostawiając tylko grzybnie.

Co kilka tygodni „staje frontem” do sezonowych koników, zajazdków i królików, które cwałują w rytm nigdy nie kończących się reform, zmian i przemian, przewracają i przywracają, transformacji. Programy stare, programy nowe, programy przejściowe, programy tymczasowe, wychowanie społeczne, wychowanie obywatelskie, wychowanie gospodarcze wychowanie państwowo-społeczno-obywatelsko-gospodarcze, metody bez wyników, wyniki bez metod, oświata pozaszkolna i wizytacje; organizacje młodzieży i hodowla jedwabników; zbiórki w szkołach i łąkanie wszawicy; świetlice uczniowskie i konferencje rejonowe; ogródki szkolne i drugorzędność; lokale szkolne i wycieczki krajoznawcze; szkolne kasy oszczędności i gimnastyka śródekcyjna; Towarzystwa Popierania Bud. Szkół Powsz. i Jaglicia; plany wyjazdów, plany wizytacji, plany konferencji, plany dydaktyczne, plany wychowawcze, plany

rozbudowy, plany dobudowy, plany górotę, góry i lasy, lasy i góry; narty i przebudowy, plany ogólne, plany szczegółowe, sanki, sanki i narty; zółw i chrabaszcz i zółw; łąd i woda...

Dalej czytamy o tych niekończących się nigdy podróżach różnych dygnitarzy szkolnych, odwiedzających siedziby inspektorów szkolnych oraz snujących się wciąż z nimi po powiatach. Kilka razy do roku zjeżdża wizytator kuratorjny. Potem przyjeżdżają inspektorzy oświaty pozaszkolnej i jej naczelnicy z Kuratorjum i Ministerstwa. Przybywa inspektor wychowania fizycznego, wizytator higienisty, delegat kuratorjny do skontrolowania rachunkowości, delegat Izby kontroli i t. d. Wszystko to kosztuje dużo pieniędzy, których brak na etaty nauczycielskie dla szkół powszechnych.

Na zakończenie swego artykułu inspektor szkolny podaje długą litanię formalności, jakie trzeba załatwić, aby gmina mogła uzyskać pozwolenie na budowę szkoły.

Jak z tego widać, inspektor szkolny nie ma zupełnie czasu na spełnianie właściwych swych funkcji. Pochłonięty jest natomiast przez robotę biurową i przyjmowanie licznych bardzo odwiedzin osób, kontrolujących jego pracę.

Tu trzeba jeszcze dodać, że od kilku lat pracy mu znacznie przybyło, ponieważ na jego barki spadł obowiązek wciągnięcia nauczycielstwa do roboty zwanej delikatnie „społeczną”.

W tych warunkach nadzór nad szkolnictwem powszechnym nie może spełniać należycie swych zadań.

Zet.

## O jednej szkolnej statystyce

Nie mogę się zaliczać do młodych i czarujących emerytów. W każdym razie przed pewnymi wyborami sejmowymi, o jakie 20 lat wcześniej przeniesiono mnie w stan spoczynku dla dobra... mi mojego, ani szkoły.

Od czasu do czasu owiewa mnie tęsknota do nie. Snują się wspomnienia, obrazy przeszłości. Jakis szczegół, może to być rozporządzenie, okólnik ministerialny, czy coś innego rozczuła mnie, jak Mickiewicza knieje i drzewa ojczyzny. Gotów jestem czasem wołać jego słowami: „Jeśli Niebo zdarzy, bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy, czyli was znać? eszcze? czy dotąd żyjecie?”

Wobec tego, że dnia 30 września 1935 r. zostało podpisane przez ministra W. R. i O. P. zarządzenie w sprawie ograniczenia czynności biurowo-administracyjnych w szkolnictwie, obawiam się o losy pewnego okólnika, który mi zawsze imponował swą niezwykłą prostotą.

Tu przeproszam, bo przedem do rzeczy bardzo prozaicznej, powiem nawet nieładnie, brzydkiej. Chodzi o walkę z zawzeniem dzieci szkolnych.

Był wyznaczony taki dzień w końcu kwietnia, czy początku maja, nie pamiętam już dokładnie, kiedy trzeba było obejrzeć wszystkie dzieci obecne w szkole i napisać do inspektoratu szkolnego, ile podległo tym ogledzinom, oraz wskazać liczbę zawzonych.

W biurze inspektora szkolnego sumowano te liczby i dane wysyłano do Kuratorjum, Stamtąd, prawdopodobnie, statystykę tę dla całego okręgu szkolnego przysyłano do Ministerstwa W. R. i O. P. Ono mogło zawsze obliczyć dokładnie, ile było dzieci zawzonych w szkołach powszechnych na całym terenie Rzeczypospolitej. Dziwi mnie niezmiernie, że tak cenne materiały nie zostały wyszukanie należycie, giną marnie w zbiorach archiwalnych, zamiast wzbogacać literaturę, jakiemś wydawnictwem uczonem na ten interesujący temat.

Sprawa zresztą nie przedstawia się tak prosto, jak ją tu opisałem. Kierownicy szkół często zapominali wysłać na termin wskazywany tej statystyki. Inspektor szkolny nie mógł na czas podsumować wszystkich zawzonych dzieci w powiecie. Srożyły się władze szkolne pierwszej instancji, gniewało się Kuratorjum. Słył pooglenia, pouczenia, napomnienia i t. p. Dużo było z tego powodu roboty i pisaniny.

Tak się raz złożyło, że byłem w czas lekcji w jednej ze szkół sąsiednich. Zawazyłem dużo dzieci zawzonych. A później dowiedziałem się, że nauczyciel, stary wyga napisał do inspektora szkolnego, że w szkole nie widział ani jednego dziecka zawzonego. Nie wiem, czy już niedowiedział, czy też te małutkie bezbronne stworzonka pochowały się przezornie, widząc groźną minę pedagoga. Wreszcie, kto go skontroluje, czy w owym dniu, kiedy patrzył na dzieci, były wszyscy w szkole, czy ich nie było? Zrozumiałem wówczas, że tylko początkujący nauczyciele zadają sobie „takiś trud z tą statystyką i kompromitują się wobec swoich władz przełożonych dziećmi zawzonymi. Od tej pory i moje papiery, jakie wysyłałem w tej sprawie do inspektoratu szkolnego były już zawsze wolne od dzieci zawzonych. Ponieważ mamy obecnie coraz mniej młodych nauczycieli, sądzę, że ta papierowa walka z zawzeniem dzieci szkolnych wydaje coraz lepsze rezultaty. Wogóle dziwi mnie jeżeli. Ministerstwo nie trzynufuje jeszcze z powodu zwycięsko zakończonej walki z wrogiem, który uciekł szromotnie ze statystyki urzędowej.

Pocięszam się jednak, że, jeżeli ta statystyka została zaniedbana, to z pewnością nauczycielstwo i władze szkolne mają jeszcze wiele innych równie pożytecznych zajęć i robót terminowych.

K. O.

## Czy na długo te zmiany?

W dniach 9, 10 i 11 b. m. obradował w Krakowie poraz drugi w roku bieżący Pełny Komitet Ortograficzny. Batalja o zmianę ortografii wchodzi w stadium decydujące. Jeszcze przed Wielkanocą Komitet Ortograficzny uchwalił już całkowity projekt nowej pisowni, który po zatwierdzeniu przez władze państwowe stanie się ustawą obowiązującą. O zmianach jakie ten projekt przynosi wiemy z ogłoszanych w prasie komunikatów Komitetu. Ale jakie są szanse powodzenia i trwałości tych zmian? To zagadnienie było tematem odczytu dyskusyjnego jednego z inicjatorów i najczynniejszych członków Komitetu Prof. Kazimierza Nitscha. Ze względu na ważność i aktualność sprawy warto się z nim, choćby pokrótce zapoznać.

Wykład odbył się w Krakowie na zebraniu T-wa Miłośników Języka Polskiego w dn. 8 b. m.

Prelegent mówił najpierw o powstaniu prac Komitetu Ortograficznego. Projekt stworzenia specjalnego ciała powołanego do przeprowadzenia zmiany ortografii wyszedł od Akademii Umiejętności; rzeczywistością stał się z chwilą uzyskania aprobaty Min. W. R. i O. P.: Podstawą i linią wytyczną Komitetu było życzenie Ministerstwa, by zmiana pisowni nie dokonała się tylko w obrębie zasad ustalonych w r. 1918 i by szła w kierunku ułatwienia i uprosczenia. Z tych względów Komitet rozważał wszelkie pomysły, któreby przyniosły ułatwienie pisowni, nawet wówczas, gdy wszyscy zgadzali się na ich nierealność. (Tak było np. z projektem zniesienia rozróżniania -ż i -rz-). Praca „naczelnicy magistratury ortograficznej” napotykała na trudności raczej wewnętrzne, bo poza niewielką mniejszością Komitet nie liczył się wcale z głosami opinii przeważnie albo demagogicznymi, albo naiwnymi. Członkowie niebyli regularnie uczęszczali na zebrania, co nie wpływało na ciągłość obrad, uchwały już zapadłe odwoływano na wniosek tych, którzy jeszcze niedawno za nimi głosowali. Członkowie wprawdzie często uznawali słusność i racjonalność projektów, mimo to jednak głosowali przeciw nim. Prof. Nitsch określa to jednym słowem: małołudzność. Większość projektów załatwiono kompromisowo, burząc lub próbując burzyć dla jednego czy paru wyjątków całą zasadę. Mimo pewnych zastrzeżeń zarówno co do prac Komitetu jak i uchwalonych zmian, Prof. Nitsch uważa, że nowa ortografia jest lepsza od wszystkich dotychczasowych, że usunęła szereg wątpliwości i trudności, choć zdaje sobie sprawę, iż nie zadowoliła wszystkich, bo to jest ideałem do którego przy zmianie pisowni nie można dążyć. Ministerstwo zapewne wyrazi na nią zgodę, co będzie równoznaczne z utrwaleniem nowych zasad, gdyż podreżniłoby szkolne, które ukażą się jeszcze w bieżącym roku i które obowiązywać będą przez 9 lat, drukowane będą według nowej ortografii.

W dyskusji wątpliwość co do zmian pisowni podniósł Prof. Pigoń. Sądzi, że jej widoki najlepiej można określić wyrażeniem wojskowym „marny widok”. Reforma, wbrew twierdzeniu Prof. Nitscha, niczego nie upraszcza. Przykładem sprawa pisania -j- i -i-. W miejsce obowiązującej dotąd zasady rozstrzygniętej kwestii w sposób niezawyły (-i- tylko w pierwszej głosce wyrazu, pozatem zawsze -j-) stwarza się nową wprowadzającą szereg rozróżnień, a więc sprawą komplikującą. Drugi zarzut to „spontaniczność”

Mała Shirley Temple jest istotnie przemiła. Nie można tego jednak powiedzieć o całej filmów, do których jest używana. „Używana” jest tu słowem właściwym — gdyż reżyserzy nadużywają tego dziecka dla produkowania kiepskich, błahych i zgola nie z dziecięcą siłą mających wspólnego perypetyj. Produkcji amerykańskiej nie mają wycucia dziecięctwa — ciągle jeszcze w filmach małej Shirley wysuwają na plan pierwszy sprawy nie-dziecięce, na których ona się nie rozumie, ciągle każą jej się zgrywać, a nie pozwalają jej wykazać swego dziecięctwa, być tem czem jest i żyć w swoim dziecięctwie. Tym razem historia jest w stylu sentymentalnych powiastek pani Webster z których jedna, tłumaczona na język polski p. t. „Długonogi Iks” zdobyła sobie nawet duże powodzenie w t. zw. świecie dziecizny. Mała Shirley jest, oczywiście, źle traktowana przez niewyrozumiałą przełożo-

prac Komitetu. Gdy się uchwała np. komisja do podjęcia jest zawsze jakiś projekt, a nie dyskutuje się nad wnioskami dotyczącymi tylko pojedynczych paragrafów. A w ten właśnie sposób były przeprowadzone zmiany ortograficzne. Wreszcie: motorami wszelkich zmian w tej dziedzinie nie jest opinia publiczna, lecz lingwiści. Reforma ortografii stała się zależną od zapachu i temperamentu wyrażonych w prasie komunikatów Komitetu. Ale jakie są szanse powodzenia i trwałości tych zmian? To zagadnienie było tematem odczytu dyskusyjnego jednego z inicjatorów i najczynniejszych członków Komitetu Prof. Kazimierza Nitscha. Ze względu na ważność i aktualność sprawy warto się z nim, choćby pokrótce zapoznać.

Wykład odbył się w Krakowie na zebraniu T-wa Miłośników Języka Polskiego w dn. 8 b. m.



## Muzeum Etnograficzne na Wawleu

W bieżącym miesiącu mija 25 lat od chwili założenia w Krakowie Muzeum Etnograficznego. Srebrne gody tej placówki kulturalnej uczczono na zebraniu naukowym Tow. miłośników historii i zabytków Krakowa.

Kustosz Muzeum dr. Tadeusz Sewerny przedstawił dzieje powstania i działalności placówki, która jest najbogatszym u nas zbiorem dokumentów kultury wszystkich grup etnicznych, zamieszkujących Rzeczypospolitą, a zarazem niezastąpioną kopalnią materiałów naukowych dla badaczy polskich i obcych. Założycielem Muzeum i wytrzymałym jego kierownikiem jest inspektor Sewerny Udziela. Tow. Muzeum Etnograficznego założono w r. 1911. Prezes jego prof. Talko-Hryniewicz, skarbnik prof. F. Bujał, i kustosz F. Udziela wyznajeli czasowo na pomieszczenie zbiorów 3 pokoje przy ul. Studenckiej, a gdy lokal ten okazał się za ciasny, uzyskali na ten cel gmach posesiarny św. Michała na Wawleu. Po wojnie Muzeum rzuciło myśl stworzenia w Lesie Wolskim polskiego ośrodka muzealnego, na wzór szwedzkiego Skansenu, aby na tle wspaniałego krajobrazu pokazać autentyczne drewniane kościoły, kapliczki, dworki, chaty, śpichrze i t. p. Dzięki poparciu Min. W. R. i O. P. zdołano już zebrać fundusze na zakup i sprowadzenie dwóch cennych obiektów budownictwa ludowego, niestety kryzys przerwał akcję tworzenia polskiego Skansenu.

Bardzo ważną stroną działalności Muzeum stało się wytrwanie i bogate w wyniki zaznajamiania zagranicy z pięknym ludowym kultury polskiej. Od r. 1911 Muzeum brało żywy udział w wielu wystawach zagranicznych, m. in. w Pradze, Sofji, Sztokholmie, a nawet w międzynarodowej wystawie obrzędów weselnych w Tokio.

Muzeum Etnograficzne znajduje się dziś w budynku, któremu grozi bliska ruina. Pekają w nim mury, zapadają się podłogi. Wobec niemożności znalezienia środków na pozyskanie nowego lokalu w Krakowie, dyrekcja Muzeum zastanawia się, czy nie przyjąć propozycji jednego z miast, które ofiarowują odpowiedni lokal i opiekę nad zbiorami.

## Z ekranów stołecznych

### „ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC” W KINIE EUROPA

Mała Shirley Temple jest istotnie przemiła. Nie można tego jednak powiedzieć o całej filmów, do których jest używana. „Używana” jest tu słowem właściwym — gdyż reżyserzy nadużywają tego dziecka dla produkowania kiepskich, błahych i zgola nie z dziecięcą siłą mających wspólnego perypetyj. Produkcji amerykańskiej nie mają wycucia dziecięctwa — ciągle jeszcze w filmach małej Shirley wysuwają na plan pierwszy sprawy nie-dziecięce, na których ona się nie rozumie, ciągle każą jej się zgrywać, a nie pozwalają jej wykazać swego dziecięctwa, być tem czem jest i żyć w swoim dziecięctwie. Tym razem historia jest w stylu sentymentalnych powiastek pani Webster z których jedna, tłumaczona na język polski p. t. „Długonogi Iks” zdobyła sobie nawet duże powodzenie w t. zw. świecie dziecizny. Mała Shirley jest, oczywiście, źle traktowana przez niewyrozumiałą przełożo-

### JEGO WIELKA MIŁOŚĆ” W KINIE „APOLLO”

Film polski z Jaraczem i Żelichowską w rolach głównych. Różni się od przeciętnych filmów polskich tem, że ma ambicję stworzenia czegoś nowego i oryginalnego. Jednakże wyniki tych usiłowań są zupełnie nikłe. Grę Jaracza wplątano w taką niezdolność naiwnej perypetje, kazało mu tak ponuro snuć się po ekranie,

na. Aliści znajduje się miłośnik dobroczyńca, który małą adoptuje i oto zaczyna się dla niej okres szczęśliwości! I oto okazuje się jak dalece producent tego filmu nie rozumieją dziecka — szczęśliwość ta polega ma na zbytku materjalnym, podczas gdy w świecie dziecka zgola co innego ma wartość, zgola inny jest system wartości — taki w którym cenne są poznanie świata i duch przygody. Dzieci są bodaj mądrzejšie niż nam się to naogół wydaje, a z Shirley Temple robią głupek i zabawkę. Do kompletu dodano jeszcze starszą siostrę Shirley, która w zakończeniu wychodzi zamaż za dobroczyńcę-milionera, co budzi rozmarzone westchnienia siedzących na widowni panienek. Jest to istotnie dziecko o dużym talencie aktorskim i nawet w takim filmie, jak obecny, wtedy, gdy scenariusz natrafia na ton właściwy potrafi „wygrać” doskonałe momenty. (H. Eys).

że traci na efekcie. Nie zdołano także uniknąć powolności tempa, pokryć tej kuchni filmowej, która psuje wrażeń — poza ekranem widać wyraźnie reżysera i czuć jego komendę. Także i objęty operatora zbyt mało jest ruchliwy, zbyt aparcie tkwi na statywie.

## Styl przed Witem Stwoszem w Krakowie

### TRYPTYK ŚW. TRÓJCY W KAPLICY ŚWIĘTOKRZYSKIEJ NA WAWLEU.

Na posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Pol. Akademii Umiejętności, które odbyło się dn. 5 b. m. pod przewodnictwem prof. dr. Juliana Pałaczkowskiego, dr. Karol Estreicher przedstawił pracę p. t. Tryptyk św. Trójcy w kaplicy świętokrzyskiej na Wawleu.

Tryptyk św. Trójcy, wykonany — jak świadczy napis na nim — w r. 1467, stoi dzisiaj w kaplicy św. Krzyża w katedrze krakowskiej. Pierwotnie był sprawiony prawdopodobnie do kaplicy św. Trójcy. Środkową jego część zajmuje rzeźba, wyobrażająca św. Trójcę, której po bokach towarzyszą również rzeźbione cztery święte dziewczce. Skrzydła tryptyku, zarówno po zewnętrznej, jak i po wewnętrznej stronie, są malowane. Obrazy wewnętrzne przedstawiają cztery chóry: proroków, apostołów, męczenników i dziewcząt. Wśród męczenników występuje czterej patronowie królestwa polskiego: Wojciech, Stanisław, Florian i Wacław. Na zewnętrznej stronie skrzydeł widnieją na tle krajobrazów sceny z życia czterech świętych: Pawła, Eustachego, Sekundusa i Jerzego. Godny uwagi jest szczyt ołtarza, zachowany w pierwotnym stanie. Wśród architektonicznych ozdób widzimy tam Chrystusa - Salwatora oraz św. Zofję z trzema córkami i św. Annę Samotrzecą.

W tryptyku św. Trójcy zwracają uwagę pewne, pod ikonograficznym względem rzadkie przedstawienia, a mianowicie epizod z życia św. Sekundusa na jednym ze skrzydeł, i adoracja Trójcy św. przez cztery chóry w części środkowej. Oczywiście treść ikonograficzna poddać musiał jakis teolog.

Tryptyk wawelski nie jest dziełem jednego artysty. Rzeźby części środkowej rzeźbili dwaj rzeźbiarze, obrazy na skrzydłach malowali dwaj malarze. Zarówno rzeźby jak i obrazy tworzą pewne grupy razem z innymi zabytkami środowiska krakowskiego. Na podstawie porównania z rzezbami tryptyku św. Trójcy można kilka cennych dzieł rzeźby, dotychczas datowanych na początek 16-go w., przesunąć na sześćdziesiąte lata stulecia 15-go. Są to m. in. Chrystus na osiołku i Chrystus - Salwator w Muzeum Narodowym w Krakowie, oraz Madonna w Muzeum Die-

cezjalnem w Tarnowie. Niektóre z tych rzeźb wyszły z tego samego warsztatu, w którym powstał tryptyk. Reprezentują one styl, panujący w Polsce bezpośrednio przed przyjściem Wita Stwosza do Krakowa. Jedną z naczelnich cech stylu przedstwowoskiego jest odrzucenie „miekkiego stylu”, a stosowanie pewnych motywów w zakresie drapowania szat, które pełne rozwinięciem znalazły dopiero w sztuce Stwosza.

Z obydwoma malarzami tryptyku da się również złączyć szereg obrazów. Niektóre spośród obrazów w kościele św. Katarzyny w Krakowie wyszły z pod pendzla malarza obrazów na wewnętrznej stronie skrzydeł tryptyku św. Trójcy. Ten sam malarz jest też twórcą obrazów z Kasy Wielkiej (w Muzeum Diecezjalnem w Tarnowie). Malarz zewnętrznych obrazów tryptyku namalował też obrazy w Mikuszowicach koło Bielska, w których występuje to krajoobrazowe.

Jeśli idzie o związki ze sztuką zagraniczną, to rzeźbiarce tryptyku św. Trójcy korzystali z form, które rozwinięła rzeźba naddanajska, szczególnie wiedeńska, w t. zw. ciemnym okresie (1430—70). Podobnie z wiedeńską szkołą malarską (Mistrz Ołtarza Króla Albrechta) złączyć należy obrazy na wewnętrznej stronie tryptyku. Natomiast malarz zewnętrznych obrazów niezawodnie odbył wędrowną na Zachód, zapewne do krajów naddanjskich i stamtąd przywiózł znajomość malowania krajoobrazów.

Powstał więc tryptyk św. Trójcy w Krakowie, jako wytwór miejscowej sztuki gotyckiej, opartej o środowiska niemieckie. Południowe Niemcy, ścisłej kraje austriackie, najwyraźniej zaznaczyły się w jego formach, lecz także na Śląsku i na Słowaczynie można wyszukać pewne analogie i związki Tryptyku św. Trójcy, podobnie jak cała sztuka krakowska przed przyjściem Stwosza, jest niezbyt wybujała i wyrafinowana pod względem formy, ale z drugiej strony posiada już pewne wartości, które nie pozwalają nazwać dziełem sztuki prowincjonalnej. Sztuki Stwosza, jego uczniów i towarzyszy nie da się żadną miarą z tryptykiem św. Trójcy złączyć, ani z niego wywodzić.

# Następstwa prania brudów

(Od własnego korespondenta)

W numerze poprzednim opisaliśmy przebieg procesu sanatorów przeciwko innym sanatorom. Powracamy jesz cze raz do tego „prania brudów” w sanacyjnej rodzinie, ponieważ proces wywołał rozmaite odgłosy, echa, a nawet fakty i konsekwencje.

## KOMPROMITACJA SANACYJNEJ „ELITY”

Proces skompromitował doszczętnie sanację w Częstochowie. Znaczący, że nie tylko jedną grupę sanacyjną, ale całą sanację. Opinia publiczna żywo interesowała się przewodem sądowym, tembardziej, że przed sądem przewinęła się cała „elita” sanacyjna. W mieście doskonale orjentowano się, że proces dotyka kilka grubszych ryb sanacyjnych.

Potwierdzenie naszego zdania znajdujemy w nieoczekiwanej, a gwałtownej napaści sanacyjnego „Słowa Częstochowskiego” na umiarkowanego dziennik — „Goniec Częstochowski”, za obszerne, obiektywne sprawozdanie z procesu, o którym sam główny oskarżony, poseł Kobylecki, powiedział, że „Częstochowa może dostarczyć 100.000 świadków dla przewodu sądowego”. Tymczasem zdemontowany organ sanacyjny ani słówkiem nie pisał o przebiegu procesu(!), natomiast kilka napastliwych feljetonów poświęcił „Gońcowi”.

## BĘDZIE NOWY PROCES!

„Goniec Częstochowski”, dziennik wrośnioty w życie grodu podjął się — właśnie w tych dniach obchodzący jubileusz 30-lecia swej pracy — nie puścił płazem tej napaści. Wydawca i redaktor „Gońca Częst.”, p. F. D. Wilkoszewski, o świadczył publicznie, że wytoczy sprawę nie tylko redaktorowi odpowiedzialnemu pisma, ale także i współwłaścicielom pisma, którym są przewodnicy sanacyjni, pp. dyr. gimn. państw. — prezes b. BB., Wacław Płodowski, dyr. elektrowni — Zyd Tencer, poseł Kobylecki, ławnik S. Jarzębiński, oraz żona tymczasowego prezydenta miasta, p. Jadwiga Mackiewiczowa.

„Słowo” jest mocno zażydzone w zespoleniu redakcyjnym i z ducha jest wybitnie żydowski.

## KOMISARZ W ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

Sprawa Wójcik-Kobylecki wywołała naturalnie konsekwencje w Związku Legjonistów, którego prezesem jest pos. Kobylecki, a członkiem Wójcik.

Przed kilkoma dniami odbyło się walne zebranie Związku Legjonistów w Częstochowie, które nie dokonało wyboru nowych władz Związku, ponieważ Zarząd Związku, rozumiejąc konieczność uzdrowienia dotychczasowych stosunków, postanowił zamianować komisarza.

A więc nowy przykład sanacji moralnej i to za pomocą komisarza. Wiadomo, kto czem wojuje — ten od tego ginie.

## NA MARGINESIE

Na marginesie musimy jeszcze zanotować podziękowanie, jakie ukazało się w „Słowie Częst.”: „Podziękowanie. — Panu Mecenasowi Mieczysławowi Konarskiemu za świetną i bezinteresowną obronę prawną w czasie procesu, w jaki nas wciągnięto, składam tą drogą w imieniu swoim i pozostałych współoskarżonych serdeczne podziękowanie.

(—) Wacław Kobylecki Poseł na Sejm”.

Częstochowa, w marcu.

Mieczysław Konarski, mimo pięknego imienia i nazwiska, doniedawna nazywał się prostoprost Mendel Konarski i jest radcą prawnym spółdzielni robotniczej „Jedność”.

Obecnym dyrektorem tej spółdzielni jest p. Doliński, główny obok pos. Kobyleckiego oskarżony w procesie, a skazany za podżeganie do pobicia Wójcika na 8 miesięcy aresztu.

Sam zaś poseł Kobylecki jest oskarżony z p. Gucią Kaiserówną.

## MATERIAŁY DLA „ISKRY”

Sanacyjna agencja prasowa „Iskra”, specjalizująca się w wyszukiwaniu źródeł w oku „endecji”, ma obecnie znakomitą okazję dojrzenia i „belki” na dzień sanacyjnego oka. Proces Wójcik — Kobylecki dostarczył tyle materiałów do „niedyskrecji”, że warto swemu semickiemu korespondentowi polecić przejrzenie protokołu rozprawy, zwłaszcza zeznań oskarżonych i świadków, no i dokładne podanie w komunikacie „Iskry” pełnej sentencji wyroku...

STEN.

## Zydzi w Pyzdrach wołają o pomoc

Żydowska Agencja Telegraficzna (Z. A. T.) otrzymała od zarządu gminy żydowskiej w Pyzdrach pismo, w którym między innymi wiadomościami czytamy: „Ludność żydowska w naszym mieścieku znajduje się w sytuacji nader krytycznej. Od czasu ekscesów antysemitkich w lecie 1934 uprawiana jest tu antysemitka agitacja bojkotowa. Liczne egzystencje żydowskie zostały załamane.

Ostatnio sytuacja stała się wprost katastrofalna. Wobec osób utrzymujących stosunki handlowe z Żydami stosowany jest teror. Handel wiejski całkowicie ustal. Wybiła się szczyba u Żydów i u osób wchodzących w kontakt z Żydami. Gmina zwraca się z gorącym apelem o pomoc do żydowskich organizacji społecznych”.

KREM ODŻYWCZY „COLETTE” — CELOBIL — LABOR J. GESSNER WARSZAWA

# Z CAŁEGO KRAJU

## CZEMPIN

Napad. „Kurjer Poznański” pisze: „O godz. 10 przed poł. napadnięty został właściciel maj. Katalja, Zyd Markus Lejkiel, przyczem uderzony został tem narzędziem w głowę, prawdopodobnie toporkiem, odposząc ciężkie uszkodzenie czaszki, tak, że w godzinę po wypadku zmarł. Śledztwo w toku”.

## SOKAL

Mord. We wsi Wierzbowie obok Sokala zamordowana została 70-letnia tamtejsza gospodyni, Teśka Stefanyszyn. Wywabiona została pod jakimś pozorem z mieszkania, poczem celny strzał karabiniowy pozbawił ją życia. Dochodzenia policyjne wykazały, że sprawcą skryto-

bójczego moderstwa był jej zięć, Iwan Hryciw, który zgładził starszkę, aby tem predezie obać trzy morgi gruntu, zapisane przez nią w posagu żonie sprawcy. Wobec nagromadzonego materiału obciążającego Hryciw został aresztowany.

## TOMASZÓW LUB.

Żona zamordowała męża. — W drugiej połowie lutego posterunkowy policji w Poturzynie pow. tomaszowskiego został zaalarmowany wieścią, że w kolumnie Nowosiół dokonany został napad rabunkowy. Bandyci zamordowali niejakiemu Ludomira Malewskiego, a zrabowali 200 zł. oraz słoje smalcu i słoje powideł. Malewskiemu zamordowanemu zostało dwoma strzałami z rewolweru.

Dochodzenia przez czas dłuższy nie dawały rezultatu, aż wreszcie przyniosły całkowicie niespodziewane rozwiązanie sprawy. Okazało się mianowicie, że żadnego napadu rabunkowego nie było, a Malewskiego zamordowała jego własna żona, która następnie zmyśliła napad.

Tragedja — jak się okazało — miała miejsce w dniu 15 lutego. Między Malewskim a jego żoną, naskutek nieporozumień erotycznych wybuchła wieczorem kłótnia. Zdenerwowana wskutek sprzeczeki Malewska chwyciła rewolwer, leżący na stole i usiłowała uciec do kuchni z zamiarem popełnienia samobójstwa, lecz nie dopuścił do tego Malewski, usiłując wyrwać jej rewolwer.

Podczas szamotaniny się, Malewska wyrwała się z rąk męża i wystrzeliła doń z rewolweru. Widząc, że mąż jej żyje usiłowała zbiec, lecz nie udało jej się, bowiem Malewski trzymał ją za ręce. Wówczas cofając się do drzwi wyjściowych, wytrzymała umierającego męża za sobą na podwórko i wtedy wystrzeliła drugi raz, poczem Malewski padł martwy z.. śnieg.

Po dokonaniu zbrodni Malewska zeszła do piwnicy i tam ukryła rewolwer, z którego strzelała do męża, a następnie wysłała swego służącego do poster. w Poturzynie, celem wezwania policji, po przybyciu której zameldowała, że był napad rabunkowy, bandytów którzy zamordowali jej męża, zrabowali 200 zł. gotówką, oraz słoje smalcu i słoje powideł.

Według zeznań Malewskiej, dlatego zameldowała ona o napadzie rabunkowym i zabójstwie męża przez bandytów, ponieważ nie chciała wyjaśnić prawdziwej przyczyny zabójstwa. We wskazanym miejscu t. j. w piwnicy znaleziono



**Kto zdrowie ceni**

ma zawsze Aspirinę w zapasie. Aspirina jest obecnie wyrabiana w kraju. Jako znak, że produkcja odbywa się według przepisów fabryki „Bayer” widnieje na opakowaniach i tabletkach krzyż bayerowski, gwarantujący czystość i tożsamość preparatu.

### ASPIRINY

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko 90 gr., za 20 tabl. Zi. 2.25

## Łomża wyzwala się z żydowskich macek

(Od własnego korespondenta).

Łomża, w marcu.

Łomża budzi się z letargu. Uświadomienie narodowe wzrasta, Polacy biorą się do handlu i wydzierają krok za kłosem żydostwu coraz to inne placówki. I tak ulica Długa, z wyjątkiem istniejących oddawna kilku sklepów polskich, cała przez Żydów opanowana, zmienia swoje oblicze. Oto w ostatnich czasach powstało kilka placówek handlowych czysto polskich. P. Czarnecki założył magazyn solidnego obuwia i mimo hałasu żydowskiego sklep się rozwija coraz lepiej. Na tejże ulicy p. St. Romaszkiewicz otworzył duży sklep trykotażny, galanterji i bielizny pod nazwą „Tanie źródło” i powstała polska składnica papieru do opakowania i materiałów piśmiennych „Nowiny”. Równocześnie koło gmachu sądu okręgowego, na rogu ul. Pierackiego założył sklep bławatny p. Aleksander Czapor. Jest to, trzeci polski sklep bławatny w Łomży. Resztę dotychczas dzierżą w swych rękach Żydzi. Istniała w Łomży edynia rozlewnia octu, oczywiście w rektu Żyda. Niedawno p. Julian

Piekutowski uruchomił przy ul. Pierackiego 39 polską rozlewnię octu spirytusowego z polskich firm i dzięki poparciu polskiego społeczeństwa, wypiera żydowski ocet. Oprócz tego w tenże miejsce prowadzi p. Piekutowski hurtową sprzedaż mydła, musztardy, cytryn i t. d. Na Starym Rynku 19, jest już polska hurtownia śledzi p. Marlikowskiego. Szkoda, że p. Marlikowski nie prowadzi przyniem drobnej sprzedaży śledzi, tak jak to robią hurtownicy — Żydzi. W każdym razie jest to pierwsza poważna placówka chrześcijańska w handlu rybny w Łomży.

Na przedmieściach i krańcach miasta kupcy - Polacy uruchomili szereg sklepików spożywczo - kolonialnych. Widać więc w handlu zwrot na lepsze. Potrzebny jest w Łomży polski sklep z gotowymi ubraniami i odzieżą zimową, po cenach dostępnych dla wsi i biednej ludności miejskiej, czapnik, kapelusznik i modystka, jubiler i zegarmistrz (sklep zegarkami, obrączkami ślubnymi i biżuterji) oraz hurtownia spożywczo - kolonialna. Zapraszamy kupców poznańskich i pomorskich do założenia w Łomży takiej hurtowni. Mogą osiedlić się u nas również: powroźnik, siodłarz, rymarz i szklarz, któryby mógł prowadzić sprzedaż szkła okiennego i lustek oraz ślusarz - mechanik, naprawiający rowery i mogący wypożyczać je na godziny (trzeba mieć własnych kilka rowerów).

Smutna to rzecz że do Łomży w ostatnich tylko tygodniach przybyło 3 lekarzy - Żydów. Natomiast od szeregu lat nie przybył do nas żaden z młodych lekarzy - Polaków. Najgorzej jest jednak w rzemiośle. Dzięki osławionemu art. 113 ustawy przemysłowej z roku 1927 partacze żydowskie uzyskali łatwo karty rzemieślnicze i to sprawiło że wykwalfikowani rzemieślnicy - Polacy, po kilkanaście lat pracujący jako czeladnicy, zepchnięci zostali przez partaczy żydowskich na drugi plan. Żydzi przytoczyli liczbą polskie rzemiosło. Na większe zżyczenie widać w krawiectwie, szewctwie, piekarstwie, stolarstwie i zawodzie fryzjerskim. Winę za taki stan rzeczy ponosi w dużej mierze ta część społeczeństwa łomżyńskiego, która dotychczas jeszcze kupuje u Żydów.

Sfery sanacyjne nie biorą zupełnie udziału w walce o odżyźnienie naszego miasta. Właściwie czynnikami Polaków o potrzebie kupowania u swoich. Niedawno dwaj policanci gorliwie zdrapowali bagnetami nalepione na ścianach domów karty z napisem: „Kto Polskę miłuje — u Żyda nie kupuje”. Kilka dni temu młoda Żydówka wybiła wystawową szczybę w katolickiej księgarni „Unitas” o wartości 500 złotych, podobno dlatego, że na wystawie księgarni było wywieszzone hasło: „Swój do swego po swojemu”. Rozpanoszeni Żydzi tak walczą z konkurentami.

Do jakich dziwolągów dochodzi u nas, niech za przykład służy to, że nauczycielka gimnazjum w gimnazjum żeńskim im. M. Konopnickiej, na jednej z uroczystości szkolnych, zapraszała uczennice Żydówki, ażeby tamy się opłatkami z Polkami i śpiewały wspólnie kolendy o Narodzeniu Chrystusa Pana. Dziwnie po'muje ta pani swoją misję w polskiej szkole. Społeczeństwo polskie w Łomży boleśnie odczuwa przykry fakt, że „Dom Żołnierza”, który miał być siedliskiem oświaty i godziwej rozrywki żołnierzy naszego garnizonu, zostaje stale wynajmowany na żydowskie przedstawienia i odczyty w żargonie. Potępiano też administrację „Domu Żołnierza” za wynajęcie swego czasu sali na odczyt głośnego żydowskiego przestępcy udającego literata — Urke Nachalnika. Sala przepełniona, elita sanacyjno - żydowska w komplecie cały wiec ciężar walki z zalewem żydowskim spada na barki części społeczeństwa zorganizowane w Obozie Narodowym. Walka to trudna, ale zaszczytna, bo prowadząca do wielkiego celu — odżyźnienia Polki.

ŁOMŻYNIAK.

## Zwycięstwo młodzieży narodowej w Poznaniu

Odbyły się wybory do „Bratniej Pomocy” S. S. U. P. Zdecydowane zwycięstwo odniosła lista „Narodowego Komitetu Samopomocowego”, zdobywając 6 mandatów na 8 możliwych. Lista „sanacyjno-lewicowa „Akademicki Blok Gospodarczy” uzyskała dwa mandaty, tracąc w stosunku do ubiegłego roku jeden mandat. Pełną porażkę poniosła lista „Blok kół prowincjonalnych”, nie uzyskując ani jednego mandatu.

Liczbowo głosy, jakie padły na poszczególne listy, przedstawiają się następująco:

Na ogólną ilość 1150 uprawionych, głosowało 931, z tego na:  
- Nr. 1 — Narodowego Komitetu Samopomocowego 587 gł.

Nr. 2 — Akademickiego Bloku Gospodarczego — 257 gł.

Nr. 3 — Bloku kół prowincjonalnych — 87 głosów.

Z listy narodowej wobec tego wejdą do zarządu:

1) Ślanina Stefan, 2) Kempfński Alfons, 3) Brenzc Józef, 4) Mioduszewski Florjan, 5) Batkowska, 6) Gołuski Walerjan.

Na wyniki wyborów oczekwały tłumy młodzieży, która, na wiadomość o zdecydowanym zwycięstwie listy narodowej wzniosła entuzjastyczne okrzyki na cześć zwycięskiej listy i Obozu Narodowego, oraz odśpiewała Hymn Młodych.

## Profesor Uniw. Jag. kurator „Bratniaka” obrzucony jajami

Kraków, w marcu.

W ub. sobotę w godzinach przedpołudniowych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie młodzież akademicka obrzuciła zgniełmi jajami, wchodzącą na wykład profesora U. J. Gwiazdomorskiego — kuratora „Bratniej Pomocy” studentów teje uczelni. Demonstracja ta w opinii ogółu młodzieży łączy się ze stanowiskiem, jakie zajął prof. Gwiazdomorski

na niedawnym walnym zgromadzeniu „Bratniaka”. Na zebraniu tem — jak wiadomo — uchwalono t. zw. „paragraf aryjski” usuwający z tego stowarzyszenia Żydów. Prof. Gwiazdomorski, kurator tego zebrania i „Bratniaka” po zapadnięciu tej uchwały zebranie bez uzasadnienia rozwiązał.

# Zbiory głównych ziemiopłodów w Polsce w r. 1935

Dane statystyczne G. U. S.

Na podstawie materiałów, dostarczonych przez zarządy gmin za pośrednictwem powiatowej władzy administracyjnej ogólnej, Główny Urząd Statystyczny dokonał ostatecznych obliczeń 5-ciu głównych ziemiopłodów w Polsce w r. 1935.

Zbiory te przedstawiają się następująco (w tys. q.): pszenicy 20.108,1, żyta 66.170,3, jęczmienia 14683,5, owsa 25.979,3, ziemniaków 325.017,2.

W porównaniu do r. 1934 zbiory w r. 1935 wypadły w sposób następujący (różnica w procentach — w nawiasach różnica w procentach w porównaniu do przeciętnej 5-letniej 1930 - 1934): pszenica minus 3,3 (minus 0,5), żyto plus 2,4 (plus 2,4), jęczmień plus 1,1 (plus 1,6), owsy plus 1,9 (plus 5,8), ziemniaków minus 2,9 (plus 5,8).

W stosunku do r. 1934 zbiory pszenicy uległy zmniejszeniu w większości województw, wyjątek stanowiły woj. południowe, śląskie i kieleckie. Największy spadek wykazały województwa: poznańskie (minus 28,9 proc.), warszawskie (minus 24,3 proc.), wileńskie (minus 22,4 proc.) i pomorskie (minus 20,5 proc.). Natomiast znacznie większe zbiory okazały się w woj. krakowskim (plus 45,8 proc.), następnie w lwowskim (plus 26,4 proc.), tarnopolskim (plus 23,3 proc.) i stanisławowskim (plus 19,6 proc.).

Zbiory żyta okazały się większe w województwach południowych oraz w kieleckim, lubelskim i wołyńskim, w pozostałych województwach były mniejsze niż w r. 1934. Wyjątkowo urodzajem żyta odznaczyły się woj.: tarnopolskie (plus 167,1 proc.), stanisławowskie (plus 152,5 proc.), następnie znaczny wzrost zbiorów okazał się w województwie lwowskim (plus 70,5 proc.) i wreszcie krakowskim (plus 44,0 proc.). Wzrost produkcji żyta w woj. południowych spowodowany był zarówno zwiększeniem się powierzchni, która szczególnie w woj. stanisławowskim i tarnopolskim w roku poprzednim uległa znacznemu zmniejszeniu z powodu silnych uszkodzeń podczas trwania zimy, jak i wyjątkowo wysokimi plonami. Największe zmniejszenie zbiorów żyta było w woj. wileńskim (minus 15,6 proc.), warszawskim (minus 12,9 proc.) i łódzkiem (minus 11,7 proc.).

Zbiory jęczmienia były większe niż w r. 1934 w woj. warszawskim, kieleckim, lubelskim, wołyńskim, pomorskim, krakowskim i stanisławowskim. W pozostałych województwach uległy zmniejszeniu. We wszystkich województwach odznaczających się zwiększoną produkcją jęczmienia, z wyjątkiem trzech województw południowych, na zwiększenie to wpłynął wzrost powierzchni zasianej tą rośliną, a nie plony, które były niższe niż w r. 1934. Jedynie w trzech wyższych wymienionych województwach południowych na wzrost ogólnych zbiorów wpłynęły znacznie wyższe plony. Największy wzrost zbiorów jęczmienia wykazały woj. krakowskie (plus 44,4 proc.), lwowskie (plus 18,4 proc.) i stanisławowskie (plus 14,7 proc.). Najbardziej uległy zmniejszeniu zbiory w woj. białostockim (minus 16,8 proc.) i wileńskim (minus 14,1 proc.).

Zbiory owsa w większości województw były wyższe, niż w roku 1934, wyjątek stanowi województwa centralne bez lubelskiego oraz woj. poznańskie i śląskie. Największy wzrost wykazały woj. lwowskie (plus 25,4 proc.), stanisławowskie

(plus 20,1 proc.) i krakowskie (plus 18,1 proc.). Znacznemu zmniejszeniu uległy zbiory w woj. poznańskim (minus 30,1 proc.), oraz łódzkiem (minus 24,6 proc.), mimo zwiększonej powierzchni w obu województwach.

Zbiory ziemniaków w większości województw były mniejsze, niż w r. 1934. Znacznemu zmniejszeniu uległy woj. poznańskie (minus 41,4 proc.), łódzkie (minus 22,1 proc.), wileńskie (minus 22,0 proc.) oraz warszawskie (minus 17,0 proc.). Zwiększenie zbiorów ziemniaków nastąpiło w woj. południowych kieleckim, poleskim i wołyńskim. Największy wzrost okazał się w woj. krakowskim (plus 98,8 proc.), lwowskim (plus 55,9 proc.), następnie stanisławowskim (plus 24,4 proc.) i tarnopolskim (plus 21,7 proc.).

Wyższe zbiory w r. 1935 w porównaniu do r. 1934 w woj. krakowskim i lwowskim dla wszystkich wyższych wymienionych ziemiopłodów należy tłumaczyć tem, że w r. 1934 województwa te zostały dotknięte klęską powodzi.

Klęska posuchy, która w r. 1935 dotknęła zachodnią część Polski bardziej

wpłynęła na zmniejszenie zbioru ziemniaków, owsa, pszenicy oraz jęczmienia, w mniejszym zaś stopniu — żyta.

Niższe zbiory w porównaniu do r. 1934 we wschodniej części Polski, a szczególnie w woj. wileńskim spowodowane zostały niedostateczną ilością ciepła w ciągu całego prawie okresu wegetacyjnego oraz nadmiarem opadów w drugiej jego połowie.

Biorąc pod uwagę globalne zbiory dla Polski, można stwierdzić, że mniejsze zbiory w zachodniej i wschodniej części kraju zostały wyrównane przez wyjątkowo urodzaj woj. południowych.

Jednocześnie Główny Urząd Statystyczny dokonał obliczenia zbiorów buraków cukrowych w r. 1935 na podstawie sprawozdań, nadesłanych przez cukrownie. Zbiory buraków cukrowych dla całej Polski wynosiły 25.005,6 tys. q. W porównaniu do zbiorów w r. 1934 — zmniejszyły się o 2,6 proc. Znacznemu zmniejszeniu zbiorów zaznaczyły się woj. poznańskie (minus 12,7 proc.) i pomorskie (minus 11,3 proc.) oraz w mniejszym stopniu warszawskie (minus 3,2 proc.) Pozostałe województwa miały zbiory wyższe od r. 1934.

## Umorzenie zaległości podatkowych do 400 zł. Okólnik min. skarbu

Min. Skarbu wydało ważny dla sfer rolniczych okólnik, w którym poleca usunięcie z ksiąg bierczych drobnych zaległości podatkowych, pochodzących sprzed kilku lat, a więc w przeważnej mierze już nieściągalnych.

Według okólnika ministerstwa, umarza się z urzędu zaległości w podatkach: 1) gruntowym, 2) od nieruchomości, 3) przemysłowym, pobieranym w formie świadczeń przemysłowych od obrotu, 5) dochodowym z Dr. T, 6) majątkowym 7) od lokali, 8) od placów budowlanych, pochodzące z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie (z terminem płatności nie późniejszym niż 31 grudnia 1933 r.), a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca 1936 r., o ile ogólna suma tych zaległości w każdym z wymienionych podatków u poszczególnego płatnika nie przekracza kwoty 400 zł. w podatkach dochodowych i od nieruchomości, łącznie z dodatkiem kryzysowym), nie licząc dodatków na rzecz związków samorządowych i szkół oraz 15 procent dodatków, pobieranego na mocy ustawy z dnia 26 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 127), przyczem w kwestji dodatków jest miarodajny stan prawny z grudnia 1935 r. Podatek przemysłowy, pobierany w formie świadczeń, i podatek przemysłowy od obrotu traktuje się w tym wypadku jako oddzielne podatki.

Umorzenie zaległości podatkowych powoduje umorzenie przypadających od tych zaległości dodatków państwowych i samorządowych, odsetek oraz kosztów egzekucyjnych.

Jeżeli te zaległości przekraczają w dniu 1 marca 1936 r. kwotę 400 zł., egzekucję po tym dniu aż do końca marca 1936 roku można prowadzić tylko na kwoty nadwyżek zaległości ponad 400 zł. Z chwilą, gdy zaległość ob-

niży się do kwoty 400 zł., należy ją umorzyć.

Postanowienie to stosuje się odpowiednio i do świadczeń w naturze, a mianowicie:

a) świadczenia w naturze, wykonane do dnia 1 marca 1936 roku, włącznie, choćby zawiadomienia o ich wykonaniu były dostarczone urzędowi skarbowemu po dniu 1 kwietnia 1936 roku, podlegają zaliczeniu zawsze na poczet zaległości z wymiarów za r. 1932 i lata poprzednie. W wypadkach zaś, gdy zaległości te zostały już odpisane na podstawie okólnika, należy dokonane umorzenia odpowiednio sprostać w drodze skutecznienia stosownego przepisu;

b) świadczenia w naturze, wykonane po dniu 1 marca 1936 r., podlegają zaliczeniu na pokrycie nadwyżek zaległości ponad 400 zł., pochodzących z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata przednie lub też, gdy nie ma takich zaległości, na poczet innych płatnych należności, nawet pochodzących z wymiarów późniejszych niż za rok 1932, pod tym jednakże warunkiem, by wartość wykonanych świadczeń mieściła się w granicach zaległości za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie, oraz by zgłoszenie wykonania świadczeń w naturze nastąpiło przed dniem 1 marca 1936 roku. (P. A. A.)

## Rocznik statystyczny Gdyni

Nakładem komisariatu rządu w Gdyni ukazał się „Rocznik statystyczny Gdyni za rok 1934/35”. Jest to drugi skolety rocznik, zawierający oprócz statystyk dotyczących spraw zarządu miejskiego, również — kwestyj portowych, żeglugowych, morskich, handlu zagranicznego i t. d.

## Wychodztwo i powrót wychodźców w ub. r. Cyfry Głównego Urzędu Statystycznego

Główny Urząd Statystyczny opublikował liczbę wychodźstwa i powrotu wychodźców w r. ub. Ogółem opuściło Polskę w r. 1935 (w nawiasie podajemy liczby za r. 1934) — 53.812 osób (42.563), z tego 19.189 do krajów europejskich (21.761), do pozaeuropejskich 34.623 (20.802).

Największą liczbę wychodźców do krajów europejskich zanotowano do Łotwy — 16.114 (11.993). W grupie krajów pozaeuropejskich największą ilość emigrantów zanotowano w kierunku Palestyny — 24.758 (12.685), Argentyny — 3.619 (2.057), Kanady — 1.408 (1.354), Brazylii — 1.314 (2.004), St. Zjednoczone — 1.210 (1.482).

W roku ub. powrócił do Polski ogółem 53.438 osób (34.032) w tem z krajów europejskich 51.682 (31.770), z pozaeuropejskich — 1.756 (2.262). Najwięcej powróciło z Francji 35.451 (20.204), z Łotwy — 15.301 (10.120). Z krajów pozaeuropejskich powróciło z Kanady 521 osób (617), z Argentyny — 436 (759), z Palestyny — 298 (216), ze St. Zjednoczonych — 229 (308).

Jak widać z powyższych liczb — o ile chodzi o kraje europejskie — reemigracja znacznie przekraczała liczbę emigracji. O ile natomiast chodzi o kraje pozaeuropejskie reemigracja była w porównaniu z emigracją

stosunkowo nieznaczna. Jeżeli chodzi o re-emigrantów, to najwięcej powróciło ich z Francji, co wiąże się z akcją Francji usuwania z kraju obco krajowców. Jeśli chodzi o reemigrację z Łotwy, to co do liczby równa się ona prawie emigracji do Łotwy, czyli, że chodzi tu o emigrację sezonową wychodźców, udających się na roboty rolne i powracających w większej części z chwilą ich ukończenia.

## Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 11 marca 1936 r.

### DEWIZY

Belgia 89,55 (sprzedaż 89,73, kupno 89,37); Helzingsfors 11,58 (sprzedaż 11,61, kupno 11,55); Holandia 360,95 (sprzedaż 361,67, kupno 360,23); Londyn 26,24 (sprzedaż 26,31, kupno 26,17); Nowy Jork 5,26 i pół (sprzedaż 5,27 i trzy czwarte, kupno 5,25 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5,26 i trzy czwarte, sprzedaż 5,28, kupno 5,25 i pół; Oslo 131,80 (sprzedaż 132,23, kupno 131,57); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcaria 173,30 (sprzedaż 173,64, kupno 172,96); Sztokholm 135,30 (sprzedaż 135,63, kupno 134,97); Madryt 72,58 (sprzedaż 72,79, kupno 72,43).

### PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,25 (odcinki po 500 dol.) 62,88 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 52,00; 5 proc. konwersyjna 60,75; 6 proc. pożyczka dolarowa 74,50 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 56,50; 8 proc. L. Z. i obligacje Banku gospodarstwa krajowego po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i obligacje Banku gospodarstwa krajowego po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. ziemskie gwarantowane 89,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 45,25 — 45,00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kredyt. seria L — 40,88, seria K — 42,13; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,50 — 53,25; 53,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 45,50.

### AKCJE

Bank Polski 94,00—93,75; Siła i Światło 27,00; warsz. Tow. fabr. cukru 25,50 — 25,75 — 25,25; Lilpop 9,00; Modrzew 4,70; Norblin 42,00; Ostrowiec 25,00.

## Praca!

W fabryce parowej cegieł i dachówek w Orszkowiec jest w tej chwili do objęcia posada kierownika ceramicznego, doświadczonego szczególnie w wyrobie dachówek, posiadającego dużą znajomość glin, oraz administracji. Stanowisko to jest samodzielne, wymagane więc są główne zalety kierownika (uczciwość, nieposzlakowana, dobry stan zdrowia, energia). Dobry fachowiec potrafiłby wyrobić tu sobie stałe stanowisko, oczywiście po próbie sezonowej. Fabryka orszkowiecka jest jedyną na woj. tarnopolskie, położona przy szosie w pośrodku dwóch miast powiatowych Czortków, Kopyczyńce. Oferty z odpisami świadectw kierować na adres: dr. W. Wyhowski, Czortków.

## Rzemieślnicy Żydzi

Według źródeł żydowskich oraz ostatnio posiadanych danych z r. 1930, rzemieślnicy Żydzi stanowili 39,7 proc. ogółu rzemiosła w Polsce. Ogólne cyfry nie są zupełnie miarodajne, ponieważ stosunek procentowy ludności żydowskiej w dużym nasileniu jest na ziemiach wschodnich, o średnim w centralnych, a małym w zachodnich. Stąd też procent Żydów - rzemieślników na ziemiach województw wschodnich dochodzi nawet do prawie 73 proc., a w centralnych do 52 proc. W Warszawie np. w latach 1930—1932 było zarejestrowanych 7.148 warsztatów chrześcijańskich, a 9.389 żydowskich.

## Sytuacja walutowa

Na giełdach walutowych nie zanotowano poważniejszych zmian. Dewiza na Nowy Jork utrzymywała się mniej więcej na poprzednim poziomie z niejednolitą tendencją na różnych giełdach, natomiast funt ponownie, jakkolwiek nieznacznie, zwyżkował. — Inne dewizy nie wykazały żadnych prawie zmian.

Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie bez zmian 26,24, w Zurichu 15,14 wobec 15,15, w Paryżu przy otwarciu 74,93. — Dewizę na Nowy Jork notowano: w Warszawie (kabel) 5,26 3/4, w Zurichu 3,04, w Paryżu 15,03 3/4.

72)

G. O. BAXTER.

## Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkowiczowej

### ROZDZIAŁ XXVII

GRENACHO

Jechali we trzech: Cabrillo, nauczyciel i Véreal. Dziwnym zdarzeniem losu, cel, do którego dążył Cabrillo był jednocześnie celem, ku któremu zmierzał tak bardzo przez niego skrzywdzony człowiek. Obecnie pragnął tylko jednego: pobić Matego i jego trzech towarzyszy. Chęć to osiągnąć służył całą duszą i sercem prawdziwemu Vérealowi. Galopując, układali plany. Zatrzymują się w posiadłości Cabrilla, zmieniając tam konie na najlepsze, jakie znajdują w Cabrilloskich stajniach i przedkłada przez pasmo wzgórz, pragnąc możliwie jaknajwcześniej stanąć w San Triste.

Z majątku Cabrilla zabiorą z sobą kilka wybranych ludzi, prawdziwie dzielnych, bitnych chłopów. W San Triste ustają dzięki świadectwu Gasparda tożsamość Jesego, choć będzie to wielkim upokorzeniem dla starca i powiększą swoje siły. Najważniejszą rzeczą był pośpiech i jeszcze raz pośpiech, gdyż tymczasem Marmont i Halsey pędzą ciemną nocą do San Triste i ostrzegają tem, co go należy.

Tak sobie kombinowali. Nie mogli bowiem wiedzieć, że dwaj zbierogoję jadę w kierunku Ulloa. Gdyby ich celem było San Triste, Cabrillo byłby ich z pewnością dopędził, znał bowiem doskonale wszelkie ścieżki, leżące między jego posiadłością a San Triste i jadąc odpowiednimi skrótami mógł zaoszczędzić wiele mil drogi.

W majątku Cabrilla zatrzymali się tylko na pięć minut, dostali nowe konie, napili się wódki i pogalopowali zabierając z sobą trzech ludzi z pomiędzy Cabrilloskiej służby. Właściciel wydał rozkaz, żeby z pomiędzy jego ludzi i z okolicznych chłopów wybrano wszystkich tych, którzyby chcieli coś zaryzykować dla pieniędzy lub dla miłości przygód. W ten sposób można było zmobilizować jakichś pięćdziesięciu a może i stu dobrze jeżdżących konno i świetnie strzelających chłopów. Gdyby w San Triste doszło do walki, a było to bardzo prawdopodobne, ci ludzie mogli stanowić argument rozstrzygający o całości sprawy. Przez pasmo wzgórz jechali teraz małutki szwadronik złożony z sześciu osób, a choć tempo jazdy było dość szybkie Ludwik Gaspard nigdy nie pozostawał w tyle. Stary już był, to prawda, ale przez połowę swego życia był doskonałym jeźdźcą, a tej nocy dodawała mu siłę dniwna mieszanina uczuć, składająca się z wstydu, żalu i radości. Nie myślał o starości i zmęczeniu. Wiedział jedno: Bóg zesłał mu sposobność walczenia w sprawie młodego pana i gdyby sądzonem mu było paść z wysiłku, czułby się najszczęśliwszym z ludzi.

Jechali już bez wytchnienia od czterech godzin, popołudnie zamieniło się w piękny wieczór i mrok pokrył błękit i purpurę gór. Posuwali się krętymi ścieżkami, często niewidoczny prawie szlakiem, bo Cabrillo, wierny danej obietnicy, prowadził ich skrótami co zaoszczędziło im wiele mil drogi.

Pędzili na przełaj wzgórzami, gdy w tem z pozostałymi wysunęli się jacyś jeźdźcy. Cabrillo i jego towarzysze zciagnęli z okrzykiem trwoży uzdy koniom i rzucili się w prawo. Wyrósł przed nimi szereg jeźdźców. Zawrócili w miejscu i chcieli się cofnąć, ale inna grupa konnych zatrasowała im drogę. Krótko mówiąc wpadli w pułapkę, która zatrzasnęła się nad nimi ze wszystkich stron. Nim zdążyli się opamiętać, z gardła dwudziestu bandytów wyrwał się dziki indiański okrzyk.

— Grenacho!!! Ten bojowy zew sparaliżował zupełnie trzech Cabrilloskich ludzi. Zbili się w kupę i krzyżeli ze strachu. Cabrillo zachowywał się nie o wiele lepiej. Z całego tego towarzystwa tylko dwóch ludzi stawiło godnie i odważnie czoło niebezpieczeństwu: Gaspard i José Véreal. Starzec zrecznie i szybko podjechał do ucznia.

— José, czy pamiętasz z dzieciennych czasów nazwisko: Grenacho? — Jak kozmar. To morderca i złodziej pręda?

— Tak, ale życie zawdzięcza on twemu ojcu. Grenacho nie jest niewdzięcznikiem. Pamięta to napewno. Zawołaj go, José, i zapoznaj się z nim. Zbójce otoczyli tymczasem ciałem koleją swoje ofiary, lufy ich strzelb błyszczały w mdłym świetle księżyca, sęcącymi się z poza wysoko lejących dymur. Nie było mowy o żadnym oporze. Na dany rozkaz towarzysze Joségo podnieśli sztywne ręce do góry. José podniósł je również, ale zmusił konia do zajęcia pierwszego miejsca na czelnie oddziału.

— Grenacho! — zawołał — czy nie ma tu między wami Grenacha?

(C. d. n.).

## Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 11 marca 1936 r.

Pszenica czerw. jara szkl. 7/5 gl. — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 21,00 — 21,50; Pszenica zbierana 742 gl. 20,50 — 21,00.

Zyto I standart 700 gl. 12,75 — 13,00; Zyto II standart 687 gl. 12,50 — 12,75; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 14,50 — 14,75; Owies A I st. (lekko zadeszcz.) 516 gl. 14,75 — 15,00; Owies II stan. 460 gl. 14,25 — 14,50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25 — 15,75; Jęczmień 678-14,75 — —; Jęczmień 649 gl. — —; 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 7 gl. 163 15,00; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 21,50 — 22,50; Peluska 22,50 — 23,50; Seradela podwójnie czyszczona 22,00 — 23,00; Łubin niebieski 9,00 — 9,50; Łubin żółty 11,50 — 12,50; Rzepak zimowy 40,50 — 41,50; Rzepak letni 39,50 — 40,50; Rzepak letni 40,00 — 41,00; Siemię lniane basis 90 procentowe 33,50 — 34,50; Konieczyna czerw. sur. bez granulacji — 115,00 — 130,00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 150,00 — 170,00; Konieczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski 62,00 — 64,00; Ziem. jad. — —; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc. 34,00 — 36,00; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc 32,00 — 34,00; I-C 0-55 proc. 31,00 — 32,00; I — D 0 — 60 proc. 30,00 — 31,00; I — E 0 — 65 proc. 29,00 — 30,00; II — A 20 — 55 proc. 28,00 — 29,00; II — B 20 — 65 proc. 26,00 — 28,00; II-D 45-65 proc 23,50 — 24,50; II-F 55 — 65 proc. 22,50 — 23,50; II — G 60 — 65 proc. 21,50 — 22,50; past. 14,50 — 15,50 Mąka z „wyc.” 0-30 20,50 — 21,50; Mąka z I gat. 0-45 20,00 — 21,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 19,50 — 20,50; I gat. 0-65 proc. 19,00 — 19,50; II gat. 16,00 — 17,00; razowa 16,00 — 16,50; posłednia 2,00 — 2,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,25 — 12,75; Otręby pszenne średnie przem. stand. 11,25 — 11,75; Otręby pszenne mialkie 11,25 — 11,75; Otręby żytnie 9,25 — 9,75; Kuchy lniane 16,75 — 17,25; Kuchy rzepakowe 14,50 — 15,00; Kuchy słonecznikowe — — —; Sruża sojowa 45 proc. 22,00 — 22,50.

Ogólny obrót 2432 tonn. w tem żytni 749 tonn. Usposobienie spokojne.

# Kronika wileńska

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami głównie na południu i wschodzie Polski. W Małopolsce Wschodniej skłonność do burz.

Temperatura w ciągu dnia nieco wyżej zera.

Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

**— Sprostowanie.** W ogł. Spółdz. Hurtowni Det. Kupców i Przem. Chrz. m. Wilna o II Walnym Zgromadzeniu udziałowców, zamieszcz. w „Dz. Wil.” Nr. 66 z dn. 8 b. m. omyłkowo jako termin zgromadzenia wydrukowano: „poniedziałek dn. 20 marca 1936 r.”; natomiast ma być: „poniedziałek dn. 30 marca 1936 r.”; co niniejszem sprostujemy.

## SPRAWY WOJSKOWE.

**— Zarządzenia w sprawie ćwiczeń.** Ukazało się zarządzenie D. O. K. III w sprawie powołania w r. b. na ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy. Jeżeli chodzi o oficerów będą powołani ci, którzy byli promowani w latach 1931, 1933, 1935, jak również ci promowani z 1932 r., którym odroczone ćwiczenia, względnie sprawowanie w 1934 r. tej samej kategorii. Poza tym będą powołani ci wszyscy oficerowie, którzy dotychczas jeszcze ćwiczeń nie odbyli, a byli objęci zarządzeniem z r. ub. Podchorążowie będą powołani wszyscy, którzy nie odbyli ćwiczeń. Ćwiczenia trwać będą od 3 do 6 tygodni. Do kart powołania rozsyłanych indywidualnie będzie dołączony bilet oklejowy. Ci, którzy pragną uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa, mogą wnieść odpowiednie podanie do dowódcy swej formacji. Wyjątek stanowi ciężka choroba powołanego. W tym wypadku należy przestać kartę powołania z zaświadczeniem lekarza. W razie odmowy — przysługuje odwołanie do D. O. K. (h)

## SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

**— Wybory nowego rektora USB.** Na podstawie przepisów ustawy o szkołach akademickich kończy się w br. 1935/36 pierwsza kadencja rektora USB. Rektor wybierany jest bowiem na okres 3-letni, a pierwsze wybory odbyły się w 1934 r. po wprowadzeniu w życie nowego ustroju szkół akademickich.

Wybory rektora na USB przeprowadzone będą w końcu maja r. b.

**— Posiedzenie Kola Pol. Tow. Filolog.** odbędzie się w dn. 14.III (sobota) 1936 r. o godz. 18 w sali Seminarjum Filologicznego U.S.B. ul. Żmigłowa 11 (I-sze piętro). Na porządku dziennym: Referat prof. Stefana Srebrny.

## SPRAWY ROBOTNICZE.

**— Strajk w olejarni „Kresowej” zlikwidowany.** W dniu 12 b.m. na konferencji w inspektoracie pracy został zakończony strajk ok. 40 robotników olejarni „Kresowej” (Ponarska 5), który trwał od 28 lutego r. b.

Umowa zbiorowa przewiduje wynagrodzenie za dniówkę w wysokości zł. 2.50 dla niefachowych i zł. 4 dla slusarzy i palaczy. Akord ustalono na 10 do 14 gr. od 100 kg. oleju przerobionego.

## SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

**— Podniesienie stawki podatkowej od mięsa i przetworów mięsnych.** Wielkie poruszenie wśród rzeźników wileńskich wywołało podniesienie stawki podatku przemysłowego definitywnego. 20.XII 1935 została zawarta między Izłą Skarbową a przedstawicielami branży mięsnej umowa zbiorowa ustanawiająca stałe stawki podatku przemysłowego. Tymczasem Izba Skarbową wbrew umowie wysłała dnia 5.III rb. zawiadomienie o podniesieniu stawki podatkowej. Zrobiła to bez uprzedniego porozumienia się z przedstawicielami branży mięsnej co jest wyraźnym pogwałceniem umowy zbiorowej. Przedstawiciele rzeźników mają w tej sprawie w najbliższych dniach interwenjować w Izbie Skarbowej. (s)

**— Kursy garbarskie.** Około 20 bm. dr. inż. Woźniakiewicz dyrektor szkoły barbarskiej w Radomiu wygłosi szereg wykładów o farbowaniu skór. Wykłady inż. Woźniakiewicz odbędzie się w ramach 6-tygodniowego kursu garbarskiego. (s)

**— Ożywienie w garbarstwie.** Jak komunikują nam z Izby Rzemieślniczej ostatnio zainteresowały się wileńskimi wyrobami garbarskimi władze wojskowe udzielając większych zamówień skór na kozuchy oraz werble. Zamówienia te są próbnymi. (s)

**— Zamówienie na pułapki.** Do Izby Rzemieślniczej wpłynęło zamówienie jednej z firm angielskich na dostawę 14.000 pułapek na myszy. Reflektanci na powyższą dostawę mogą się dowiedzieć o warunkach w Izbie Rzemieślniczej. (s)

## Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

**— Zapis na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie.** P. mecenas Kiernowski, jako wykonawca testamentu s. p. Marii Narkiewicz-Jodko, przekazał Macierzy Wileńskiej z ustanowionego legatu 691 zł. 93 gr.

**— Zebranie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza** odbędzie się w sobotę 14-go marca o godz. 6 po poł. w lokalu Seminarjum Polonistycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt p. dr. Wacława Borowego: „Książka Wasilewskiego o Norwidge”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

## ODCZYTY.

**— Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś w piątek, dnia 13 b.m. odbędzie się w sali V-jej (ul. św. Janki) odczyt prof. dr. Mieczysława Limanowskiego p. t.: „Niewzruszone elementy miasta Wilna” z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Pięk-

## Pokazy źrebąt rocznych

Wileńsko - Nowogródzki Związek Hodowców Koni, mający swą siedzibę w Wilnie, poczynił od 3 kwietnia do 18 maja organizuje pokazy źrebąt rocznych, tj. urodzonych w 1935 r. w 32-ch miejscowościach województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Pokaz połączony będzie z nagrodami, które komisja sędziowska przyznawać będzie właścicielom najlepszych źrebąt. Do pokazu dopuszczone będą wyłącznie źrebęta należące do członków powiatowych kół hodowców koni.

## PO STRAJKU NA NAROCZU

Pewnie różne jadł frykasy, Marcepany, ananasy... Lecz nad wszystko jest potrawa Z ryby, co się **Zwie sielawa**

no Wilna a urbanistyka”. Początek o godz. 19-ej. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

## ROZNE.

**— Podziękowanie.** Zarząd Herbaciarni N.O.K. dla bezrobotnej inteligencji serdeczne Bóg zapłać składa Zrzeczeniu Urzędników Wileńskiego Banku Ziemińskiego za złożoną ofiarę w sumie 35 zł. 50 gr. zamiast wieńca na grób s. p. Aleks. Tawroszewicza.

## KRONIKA POLICYJNA.

**— Kradzież.** W nocy z 10 na 11 b. m. złodzieje dostali się przez okno do młynu elektrycznego Abrahama Gurwicz (Belny 44), skąd skradli 10 pasów, wartości zł. 670.

**— Pożar swoje dynamo.** Szymel Szawedac, zam. przy ul. Wileńskiej 3, poznał swoje dynamo kinowe, skradzione mu w roku 1934 z warsztatu ślusarskiego przy ul. Jagiellońskiej. Skradzione dynamo usiłował sprzedać małżonkowie Agrutowie, zam. przy ul. Trockiej 15. (e)

**— Grozi zabójstwem.** Niejaki Antoni Dzierżynowicz (Poleska 12) powiadomił policję, iż jego sąsiad Kazimierz grozi mu zabójstwem. (h)

**— „Tajny związek lokatorów.”** Kilku lokatorów domu nr. 4 przy ul. Szkaplernej zawiązało tajny związek przeciwko właścicielce domu L. Filmanowej, która usiłuje ich wyeksmitować z domu.

Loatorki zagroziły właścicielce domu śmiercią, jeśli ona przeprowadzi w czyn nakaz eksmisyjny. Filmanowa zwróciła się o pomoc do policji. (h)

**— Zaginięcie.** Paszkiewicz Bronisław, zam. przy ul. Chelmskiej 56, zameldował policji, iż żona jego Ewa 1. 26 wyszła z domu w dniu 27 b. m. i dotychczas nie powróciła. Wszczęto policyjne poszukiwanie.

**— Złamanie uda.** Przechodząc przez jezdnię na ul. Kalwaryjskiej upadła, doznając złamania uda nogi prawej 58-letnia Marija Cybulska, zam. przy ul. Oficerskiej 89. Poszkodowaną odwieziono do szpitala żydowskiego. (e)

**— Przejechały dorożką.** Na ul. Połockiej wpadł pod przejeżdżającą dorożkę 12-letni Michał Orłow, zam. przy ul. Saska Kępa, który doznał ogólnych obrażeń ciała. Dorożkarz, nie zatrzymując się, zbiegł e

## Zwolnienie od podatku lokali przemysłowych

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych R. P. wystąpił ostatnio do Ministerstwa Skarbu z opinią, dotyczącą projektu rozporządzenia wykonawczego do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od lokali, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie poczyniła, między innymi, następujące uwagi do projektu tego rozporządzenia — w przedmiocie zwolnienia od podatku lokali przemysłowych lub ich części, że względu słuszności wymagają, aby podatki od lokali podlegały tylko te części lokalu, które są przeznaczone na mieszkaniowe i to według stawki właściwej dla danej części lokalu, niezajętej przez zakład przemysłowy.

Pozatem, wobec bardzo licznych wypadków opłacania komornego w kwotach niższych od norm ustalonych dekretem Prezydenta R. P. z 14.XI.35 r. w sprawie obniżenia komornego (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 504) pożądanym byłoby wyraźne określenie, co należy rozumieć przez

## Jaglica szerzy się nagminnie

Inspektor Lekarski powiatów woj. wileńskiego sporządził wykaz

## 4500 chorych na choroby zakażne

Według sprawozdań złożonych przez kolumny przeciwepidemiczne, działające na terenie powiatów woj. Wileńskiego wykazują, iż w Wileńszczyźnie na dzień 1 marca r. b. znajdowało się 4500 chorych na choroby epidemiczne, w tej liczbie 3245 dzieci na jaglicę.

Akcja kolumn przeciwepidemicznych prowadzona jest bez przerwy we wszystkich powiatach Wileńszczyzny. (h)

## Usuwanie lip z placu Katedralnego

Zarząd m. Wilna przystąpił do przesądzenia części lip, otaczających skwer na pl. Katedralnym. Lipy te użyte zostaną do nowopowstającej alei w regulowanej obecnie dzielnicy Rossa. Również w roku bieżącym projektowane są prace nad częścią regulującą pl. Katedralnego, które

„faktyczne komorne”, gdyż pojęcie to może nastrojać wątpliwości, jaki czynsz stanowi podstawę wymiaru: czy czynsz, którego wysokość oznaczona jest umową, a w braku umowy, czynsz należny wedle postanowień ustawy o ochronie lokatorów, czy też tylko czynsz — ustawowy.

## Zwłoki przy torze kolejowym

W dniu 11 b. m., o godz. 7-ej, na szlaku Łapy — Białystok, na 167 km. w rowie, przy torze lewym, znaleziono zwłoki zabitego mężczyzny, nieznanego nazwiska. Przepuszczenie przyczyną wypadku było samobójstwo. Dochodzenie w toku.

W dniu 11 b. m., o godz. 10, na szlaku Szepietowo — Łapy został ciężko ranny przy wyskakiwaniu z pociągu towarowego numer 781, 16-letni Feliks Charkot, z Osowy Podlaskiej, pow. włodawskiego. Po udzieleniu pierwszej pomocy w Łapach, skierowano go do szpitala biłostockiego.

zachorowań i zgonów na choroby zakaźne występujące nagminnie na terenie województwa wileńskiego za czas od 1.III do 7.III rb., z którego wynika, iż zanotowano 213 wypadków zachorowań na jaglicę, 22 wyp. choroby 4 i zgony na gruźlicę, 15 wyp. na dur plamisty, po 8 wyp. na płonicę i odrę, 6 wyp. na błonicę, 4 wyp. choroby i 2 zgony na dur brzuszny, po 6 wypadk. choroby na różę, kłuszcic, zapalenie opon mózgowych i ospę wietrzną, 17 wypadków świnki, 3 wypadki pokąsania przez zwierzęta chore lub podejrzanę o wściekliznę i 1 wypadek zakażenia połogowego.

## WYSZEDŁ Z DRUKU ZESZYT LUTOWY

## „P R A S A”

MIESIĘCZNIK  
Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.  
Redaktor Stanisław Kauzik.

Treść zeszytu: Projekt ustawy dziennikarskiej. Rząd a prasa. Franciszek Głowiński — Gospodarka ogłoszeniowa monopoli państwowych. Po strajku w warszawskich drukarniach gazetowych. Wzrost sprzedaży dzienników i czasopism na prowincji. Życie organizacyjne: Prace Polskiego Związku Wydawców; Organizacje dziennikarskie. Kronika krajowa: Państwo a prasa; Statystyka; Różne. Ustawy i rozporządzenia do-

tytuje zakażne obejmą zniszczenie skweru przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego i przesunięcie jezdni ul. Marii Magdaleny. Roboty te finansowane będą przez Fundusz Pracy, który na ten cel w budżecie swym przewidział odpowiednie sumy.

# Z królestwa Sztuki

Życie Sztuki, pod redakcją Z. L. Zaleskiego, rocznik drugi, wydano z za-siłku Funduszu Kultury Narodowej, Warszawa, Administracja i skład główny w Kasie im. Mianowskiego, 1935, str. 375. (Dokończenie)

**Antoni Dygat. Paryż II-go cesarstwa a przyszła Wielka Warszawa.** Paryż jest jedną stolicą skomponowaną architektonicznie. O jednym tylko Paryżu można powiedzieć nie to, że „mieści w sobie arcydzieła, ale że jest arcydziełem”. A trzeba pamiętać, że Paryż — tak jak Kraków — nie odrazu zbudowano, bo budowano go aż przez dziewiętnaście stuleci. Pierwszym racjonalnym i świadomym architektem nadsekwanińskiej stolicy był Napoleon — przebił 60 nowych ulic, zbudował Łuk Triumfalny, kolumnę Vendôme, rozpoczął budowę całego szeregu monumentalnych gmachów — w tej liczbie Pałacu Louvre.

Drugim — i to już na większą skalę — budowniczym Paryża był Napoleon III, „monarcha nie wielki, ale owiany duchem swego wielkiego przodka”. Zorganizowany sprężysty aparat architektoniczno-wykonawczy, wyposażony w wielką władzę, zdołał w niedługim czasie przebudować miasto według śmiałości, a o dużych wartościach artystycznych, planu, przeprowadzonego w sposób najzupełniej bezkompromisowy. (O wartości i przywiązywaniu wielkiego znaczenia do tego planu może świadczyć fakt, że ostatni bulwar wykonano ostatecznie kilka lat temu ściśle według projektu z 1860 r.) Dzieło Napoleona III kosztowało niewątpliwie masę pracy i

pieniędzy. Oplaciło się jednak sowi-cie. Kapitał w nie włożony procentuje do dzisiaj — Paryż otrzymał wówczas szatę godną stolicy świata, przez całą też świat odwiedzaną. Sprawa przebudowy Paryża nie wszyscy się zachwycają — np. przeciwnicy cesarstwa mówili, że cesarzowi chodzi o stworzenie długich, prostych i szerokich arterij, nie nadających się do budowy barykad, a łatwych do opanowania przez wierne rządu wojsko...

No a teraz Warszawa, Wielka Warszawa, jak to się lubi podkreślać. Ten obraz ma o wiele mniej jasnych barw.

Wprawdzie ulica Marszałkowska jest dość prosta i szeroka, ale już drzewa różnych gatunków rosnące w nierównych odstępach, nierównoległe do chodnika biegnące szyny i chaotyczna pajęczyna drutów tramwajowych nie zachwycają oka architekta.

Najgorzej, że nie wszystko można zwalić na... zaborców! Wielkie założenie od pałacu Ujazdowskiego ku Wisłę zaprzeczaliśmy my sami, choć plany leżą „w biurku” jeszcze od czasów... Stanisława Augusta Pomiatowskiego.

Gdy do tego dodamy, że w całej Warszawie nawet ze świecą w rękę nie znajdziemy ani jednej ulicy, która miała domy równej wysokości i charakteru, oraz gdy stwierdzimy,

że faktycznie niema naczelnego architekta m. st. Warszawy — musimy nas ogarnąć uczucie wstydu i zażenowania.

**Maciej Masłowski i Hanna Walicka — Kronika plastyczna.** Mamy tu bardzo starannie opracowany „rachunek sumienia” plastyki polskiej za lata 1934 i 1935. Troszkę mniej przeładowania szczegółami, a więcej ujęcia syntetycznego podniosłoby jeszcze wartość kroniki i ułatwiłoby pracę czytelnikowi w zorientowaniu się w całościach zagadnienia. Mimo to — solidne potraktowanie pracy przez autorów wydało pożyteczne owoce.

„Taniec w roku 1934”, „Ruch muzyczny w roku 1934”, „Muzyka w radju”, „Działalność polskiego radja w roku 1934” — oto dalsze kroniki poszczególnych dziedzin sztuki, które na łamach „Życia Sztuki” znalazły nowych fachowych referentów.

Dłuższym artykułem Antoniego Bohdziewicza pt. „Dziś i jutro polskiego filmu”, podobnie wreszta jak i artykułom Jana Lorentowicza „Stale przesilenie w teatrze polskim” — ze względu na wielką aktualność poruszanych tematów — zajmujemy się osobno w najbliższym czasie na łamach „Dziennika”.

W dziale „Życie Sztuki zagranicą” zostały umieszczone dwie dłuższe prace: Antoniego Prejbisza — „Anglia i Zbigniewa Grabowskiego — „niemcy po przewrocie”.

Stosunki angielskie, tak różne od okryntenjalnych wogóle, a polskich w szczególności, sprawiają, że ogłędamy tam wiele rzeczy, z „otwartymi — ze zdziwienia — ustami.

Wydawcy angielscy nie narze-

kają na kryzys! W roku 1934 książkę wydano jeszcze więcej niż w roku poprzednim. Za to ilość jak zawsze nie idzie w parze z jakością. Skarżą się na tę jakość Anglicy. „Anglia jest opanowana przez nałóg czytania — złego czytania... Styl życia współczesnego jest wulgarny...”

Przeglądając apercu na plastykę angielską wyławiamy, że do trójki najwybitniejszych rzeźbiarzy współczesnych należy pochodzenia napół polskiego — ale nie cieszyć się Polacy — Jakob Epstein (między innymi twórca biustu Einstein’a — wiadomo swój do swego). Ciekawe są wiadomości o teatrze angielskim. W Anglii są trzy kategorie teatrów — 1) teatry londyńskie West-End-u, 2) teatry repertuarowe i 3) teatry amatorskie. Najoryginalniejsze są niewątpliwie pierwsze — teatry West-End-u operują się na eksploatacji wziętej sztuki w nieskończoną ilość przedstawień (przekraczających nieraz liczbę dwóch tysięcy!). Aktorzy i reżyser w takich teatrach są kontraktowani osobno do każdej sztuki. Na kryzys frekwencyjny teatry angielskie nie skarżą się... Ciekawe to rzeczy dla polskiego czytelnika.

Jeszcze może bardziej przykuwa uwagę czytelnika rzecz o sztuce hitlerowskich Niemiec w bardo inteligentnym ujęciu p. Grabowskiego. Jakże skutki w dziedzinie kulturalnej pociągnęła za sobą rewolucja polityczna? O ile sytuacja obecnych Niemiec podobna jest do epoki bezpośrednio po rewolucji sowieckiej i faszystowskiej? Jak wygląda twórczość emigracji niemieckiej? Kogo nowe Niemcy uważają za swoich patronów w dziedzinie sztuki, która

tworzą, sztuki opartej na przesłankach ideologii hitlerowskiej? Jaka będzie rola obecnych Niemiec w przyszłości kultury europejskiej? — oto pytanie na które odpowiada praca Grabowskiego, w swej pierwszej części. Druga część jest poświęconna omówieniu poszczególnych dziedzin sztuki państwa z pod znaku swastyki.

Jeszcze dwa króciutkie działy: „Marginalia” i „Polemika” — a jesteśmy u mety książki.

Kilka czy nawet kilkanaście godzin, które nam zajmie przestudowanie grubego tomu „Życia Sztuki”, to stanowczo czas bardzo pożyteczny i przyjemnie spędzony. Wszystkie prace (z jednym wyjątkiem, o którym mowiliśmy wyżej) stoją pod względem treści na wysokim poziomie. Do tego dochodzi poprawny, a niekiedy wręcz doskonały, styl i język — tak rzadko dziś spotykany, nawet u bardzo poważnych autorów.

Szata zewnętrzna, prosta i do-stojna zarazem, doskonale harmonizuje z całością. Korekta b. staranna. Pewne zastrzeżenia mielibyśmy jedynie przeciwko zbyt drobnemu drukowi, w jakim wykonana została większa część książki. Szczególnie większe rozprawy nie nadają się do drukowania tak małymi czcionkami — wzrok się szybko męczy i nuży. Zmiana, idąca w tym kierunku — byłaby zapewne bardzo mile przyjęta przez czytelników.

Biorąc cały rocznik raz jeszcze — en bloc — możemy pogratulować wydawcom. Pieniądze wydane z Funduszu Kultury Narodowej stanowią tym razem nie poszły na marne.

Art.

### Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. sztuka w 3 aktach K. Lezyckiego pt. „Dzieje „Wolności“. Przedstawienie dzisiaj zakuponione — pozostałe bilety od godz. 5 pop. w kasie teatru na Pohulance.

Premjera! W cyklu wielkich premier tegorocznego sezonu przygotowuje Teatr Miejski na najbliższe dni „Wesele Figara“ — Beaumarchais'ego. To arcydzieło literatury światowej nie grane w Wilnie od lat trzydziestu ujrzysz publiczność w stylowej inscenizacji, z piękną ilustracją muzyczną. Reżyseruje „Wesele Figara“ — naczelny reżyser teatrów stołecznych dyr. Karol Borowski, który specjalnie w tym celu przybył do Wilna.

Teatr Muzyczny „Lutnia“. Dzisiaj ostatnie wieczorne przedstawienie „Orecz w Piekle“ z gościnnym występem Olgi Olginy.

Jutrzejsza premiera. Występy Olgi Obarskiej. Jutro więc nastąpi realizacja premjery op. Simonsa „Ty to ja“, która wywołała niezwykle zainteresowanie, bowiem jest to nowość scen zagranicznych, ciesząca się powszechnym, wielkim sukcesem.

W teatrze naszym op. „Ty to ja“ otrzymała wystawę pendzla W. Makojnika, wyreżyserowaną została przez M. Tatrzan-skiego, przy udziale całego zespołu artystycznego. Do popisowej roli egzotycznej Marjoli, została zaproszona uroczą primadonna scen stołecznych Olga Obarska, zaś słodką europejkę Krystynę gra Slawa Bestani. Pomysłowy balet układu J. Ciesielskiego, kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego.

### Koncert chórów wileńskich.

Od dłuższego czasu oczekiwany przez miłośników pieśni wstęp publiczny chórów wileńskich dojdzie do skutku, gdyż już w niedzielę 15 b. m. usłyszymy w Teatrze Wielkim 6 chórów na koncercie, zorganizowany mprzez Wil. Związek Tow. Śpiewaczych i Muzycznych. W popisie wezmą udział chóry: „Akord“ pod dyr. J. Arcimowicza, „Echo“ pod dyr. W. Kalinowskiego, „Hasło“ pod dyr. J. Zebrowskiego, Kolejowy pod dyr. A. Czerniawskiego, Pocztowy pod dyr. T. Szeligowskiego i T-wa Muz. „Lutnia“ pod dyr. J. Lesniewskiego.

Kierownictwo chórami zespolonymi spoczywa w rękach dyrygenta związkowego W. Kalinowskiego. Początek o godz. 12 i pół. Ceny propagandowe od 25 gr.

Teatr „Rewja“, ul. Ostrobramska 5. Dzisiaj program rewjowy pt. „Banki Młynarski“. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9 min. 15.

Największe arcydzieło kinematografii. Widowisko filmowe „Ostatnie dni Pompei“, które odnosi sukcesy na największych ekranach, wchodzi dziś na ekran wileński. Premjera odbywa się dziś w kinie „Pan“.

### Z za kotar studio.

Głos uznania dla Polskiego Radja za dobroć programu rolniczego.

Nakładem Ministerstwa Rolnictwa w Pradze Czeskiej ukazała się wyczerpująca monografia o użytku radja w celach podnoszenia kultury i oświaty rolniczej. Ta niezwykle interesująca książka opracowana przez inż. Bogusława Horaka p. t. „Rolnik a Ziemelstwo“, na 239 stronach przynosi wyczerpującą analizę audycji rolniczych we wszystkich radiofonjach europejskich. Dobrze opracowane wykresy i mapy, oraz dokładna bibliografia źródeł — czynią tę książkę rzeczywiście wyjątkowym zjawiskiem wśród dzieł poświęconych zagadnieniom rolnym.

Oczywiście polskiego czytelnika najbardziej interesuje ta część książki, która poświęcona została radiofonji polskiej. Czytając bardzo dokładnie szczegóły z działalności Polskiego Radja w zakresie programu dla wsi na przeciągu lat niemal dziesięciu doznajemy przyjemnego uczucia, że autor operując materiałem zebrany z wieloletnich radiofonji europejskich, rozdział polski kończy tak wysoce pochlebną opinią: „Jak ze szczegółowego opisu audycji rolniczych w Polskim Radju widać — organizacja audycji dla wsi Polskiego Radja należy do najlepszych w Europie.“

Autor czeski wyróżnia w programach rolniczych Polskiego Radja dążność dostosowywania pogadek i praktycznych odczytów do rzeczywistego poziomu słuchaczy, oraz podkreśla urozmaicenie monotonij odczytów rolniczych lekką muzyką, Wspominając o specjalnych kursach radiofonij dla rolników (Radjowy Uniwersytet Rolniczy w roku 1931), oraz popularnych audycjach rolniczych zauważa, że zawsze stosowano się w ich treści do poszczególnych sezonowych prac w gospodarstwie. Popularna forma nie wpływa na poziom treści, a treść obejmuje prawie wszystkie dziedziny życia wsi. Obok licznych audycji z produkcji rolnej i zwierzęcej, obok tematów ogólnie społecznych i gospodarczych, Polskie Radio poświęca wiele uwagi różnym zagadnieniom specjalnym jak: ogrodnictwu, pszczelarstwu, hodowli drobiu, rybactwu i leśnictwu. W dalszym ciągu swych wywodów autor podkreśla umiejętne oddziaływanie programu rolniczego na organizację rolniczą, zwłaszcza na kółka rolnicze, których działalność popiera.

Godna podkreślenia jest dążność Polskiego Radja do omawiania w dziale audycji rolniczych spraw z zakresu socjologii i kultury. Dzięki tym audycjom Polskie Radio świadomie oddziaływa na zbliżenie miasta do wsi i odwrotnie.

Omawiając poszczególne audycje inż. Horak uważa, że najlepiej zajmują i wartościową audycją dla rolnika jest niedzielny „Przełaz ryneków produktów rolnych“, tak pod względem bogactwa informacji jak i oryginalności opracowania. Bardzo lubiana przez rolników jest także „Skryżka rolnicza“, oraz „Wiadomości rolnicze“.

W końcowych swych uwagach czeski autor zwraca uwagę na małą ilość słuchowisk wiejskich w Polskim Radju, oraz na słabo zorganizowane audycje rolnicze w radiofonjach regionalnych. Mimo tych uwag krytycznych uważa, że „pracuje jednak Polskie Radio rolnicze bardzo skutecznymi środkami, które już same przez się dokumentują jego dojrzałość. Osadzając propagandę i działalność Polskiego Radja jako całość, trzeba skonstatować, że jest celowo zorganizowane, intensywnie wykorzystane i używa skutecznych metod oddziaływania.“

Ta pochlebna opinia w naukowej pracy bezstronnej w stosunku do nas autora zasługuje na uważne zapamiętanie.

### Polskie Radjo Wilno

Piątek, dnia 13 marca 1936 roku. 6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Recital fortepianowy Heleny Landau. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Puma — przyjaciel człowieka. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Miłota poezji. 17.20 Pieśni w wyk. Witolda Łuczynskiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny. 19.00 Ze spraw litewskich „Komaję — Heleny Romer, p. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe ogólne. 19.40 Komunikat śniogowy. 19.45 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.55: „Sowiecki Robinson“, skecz. 20.10—23.30: „Carmen“ opera w 4 aktach Georges'a Bizeta z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwach — Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. Skryżka techniczna. Po operze — Wiad. met.

### Podziękowanie

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy wzięli czynny udział w naszym raucie koncerte-bridge'u, w dniu 8 marca b. r. w Izbie Przemysłowo - Handlowej.

Składamy serdeczne podziękowanie p. prof. Kuczyńskiemu za artystyczne opracowanie żywych, stylowych portretów, Paniom za łaskawe pozowanie do portretów, p. prof. K. Gałkowskemu i p. R. Kaplińskiej za wykonanie pięknej ilustracji muzycznej do portretów, artystce p. Korlińskiej za pomysł i piękne wykonanie tylu artystycznych lalek. Następnie wyrażamy podziękowanie orkiestrze mandolinistów „Kaskada“ pod dyrykcją p. Ciuksy, Ciotce Albionowej za pełne dociepnięcie i humor monologii. Panu J. Kaplińskiemu za ładne wykonanie numerów baletowych, dalek chórów rewellersów z teatru „Lutnia“ pod dyrykcją p. J. Świętochowskiego. Dziękujemy serdecznie orkiestrze 4 pułku ułanów pod batutą p. kaprała Kostowicza, oraz p. Kasputisowi za jego niestrudzone prowadzenie konferencjki. Nakoniec bardzo dziękujemy gimnazjum Z. Augusta Czartoryskiego, Klubowi rosyjskiemu, za wypożyczenie łaskawie krzeseł, oraz Mensie Akademickiej za wypożyczenie bezinteresowne również, krzeseł i stolików.

Wszystkim Paniom Gospodyniom, które naszej prośbie o zaopatrzenie buletu, uczyniły tak ofiarnie zadość składamy serdeczne Bóg zapłać.

Czysty dochód, po potrąceniu podatku magistrackiego, oraz koniecznych wydatków organizacyjnych, wyniósł 1000 zł. 13 gr.

### Podziękowanie

Wszystkim Paniom Gospodyniom, które naszej prośbie o zaopatrzenie buletu, uczyniły tak ofiarnie zadość składamy serdeczne Bóg zapłać.

Czysty dochód, po potrąceniu podatku magistrackiego, oraz koniecznych wydatków organizacyjnych, wyniósł 1000 zł. 13 gr.

## Jak dziennikarze niemieccy dowiedzieli się o zajęciu Nadrenji?

Jeden z dziennikarzy niemieckich podaje ciekawy opis „mobilizacji“ sprawozdawców dzienników berlińskich, zarządzanej przez ministerstwo propagandy Rzeszy w związku z zajęciem Nadrenji przez wojska niemieckie.

W sobotę o godzinie 3-ciej w nocy zaczyna się stukać teleskryptory. Ministerstwo propagandy wzywa głównych reporterów pism berlińskich na dziś godzinie 8-ma rano do ministerstwa. Punktualnie!

O oznaczonym czasie spotykają się wszyscy w ministerstwie. Co się stało? Po co ich wzywano? Nikt nie umie ich poinformować. Za chwilę wnoszą bułki i kawę. Urzędnik ministerstwa zaprasza wszystkich na śniadanie. Każdy ma zdziwioną, prawie zakłopotaną minę. Niektórzy biegną do budek telefonicznych. Postronk S. S. stojący przy wyjściu zagradza im drogę. Panowie! Nikomu nie wolno opuszczać sali. Kto chce nadać wiadomość do redakcji, proszę ją napisać na kartce, wysłamy ją sami.

Słowa te potęgują zakłopotanie. Wreszcie jeden z dziennikarzy nie wytrzymał „Na, was ist den eigentlichen los?“ — No, co jest? Zaraz się Pan dowie,

pada urzędowym tonem odpowiedź naszego strażnika.

Po chwili wchodzi zastępca komendanta oddziałów S. S.

„Panowie, którzy przyjechali własnymi samochodami, oddadzą mi klucze, samochody będą odprowadzone do garażu?“

Atmosfera oczekiwania wzrasta do największego napięcia. Coś się niewyłącznie musiało stać. Ależ co? Trudno naprawdę zgadywać. Na dziedzińcu ministerstwa słyszy się warkot samochodu ciężarowego. Otwierają się drzwi, staje w nich jeden z wyższych urzędników ministerstwa: „Panowie, jedźmy!“ Pakują wszystkich do olbrzymiego, krytego wozu ciężarowego, który mknie w kierunku pola lotniczego. Na lotnisku, czekają dwa samoloty. Motorzy warczą. Wsiadamy. Dokąd? Proząo pyta. Start! Samoloty lekko odrywają się od ziemi. Lecimy w kierunku zachodnim. Po dwóch godzinach ukazują się wieże katedry kolońskiej, olbrzymieją w oczach, przybliżają się coraz bardziej. Za chwilę znikają nam z oczu. Osiadamy na lotnisku. Tu dopiero wyjaśnia się cel naszej wyprawy w nieznane. Rozdzieleni na grupki mamy być świadkami wielkiego wydarzenia dziejowego — zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie.“

Dzisiaj imponująca premiera! Wspaniała wizja potęgi i upadku miasta rozkoszy

# RAU Ostatnie Dni POMPEI

Z UDZIAŁEM 60 AKTORÓW. 75.000 STATYSTÓW. MILJONOWA WYSTAWA. WSPANIAŁE IGRZYSKA. WYBUCH WEZUWJUSZA. Nad program: Cudowny kolorowy film p. t. „PAPUZIA POCZTA“ i najnowsze aktualja. Seanse punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. bezzgl. nie ważne

**CASINO** | NOWE OBLICZE EKРАНU | Najpiękniejszy film doby obecnej — królowa komedji muzycznych

## Melodja Wielkiego Miasta

ośniewiający obraz, przepojony SPIEWEM, HUMOREM I TANCEM. Bogaty nadprogram. Początek punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. nieważne

**POLSKIE ŚWIATOWID** | Dzień Szczęśliwy film produkcji austriackiej, opromieniony aureolą piękną niemierniejszej muzyki FRANCISZKA SCHUBERTA pt.

### „NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA“

W rolach głównych: czarująca MARTA EGGERTH i niezrównany HANS JARAY. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

**HELIOS** 119 minut najcudowniejszych wrażeń | Superfilm korsarski niebawymalych przygód

## KAPITAN BLOOD

w/g słynnej powieści Rafaela Sabatiniego. Obie części w jednym seansie. Wszyscy spieszcje ujrzyć ten film nad filmy.

100 LAT MIJA, RO OD 1840 ROKU ISTNIEJE | **H. RUSIECKI** | **W. Ośław Andrukowicz** | Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.

Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

### WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4—

**W. JUREWICZA** | MISTRZA FIRMY P. BURE | WILNO, MICKIEWICZA 4.

**Kupno i sprzedaż** | **Fisharmonje** | **Mieszkania i pokoje**

**Motocykl** | **Ugłaszajcie się** | **Pokój**

**Dzierżawy** | **Ogród**

LEKCI francuskiego teoreta i praktycznie udzieli emigrant z Francji. Pokój 10 m. 1 (Nowe Zabudowanie), albo ojedry do Adm. „Dz. Wil.“ pod „Esperans“ 46—2

KOREPETYTOR matematyka udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej oraz przygotowuje do egzaminu lub szkoly technicznej. Wymaga-nia skromne. Adres: Popowska 30—2 Waclaw Zaleski lub do Adm. „Dz. Wil.“ pod „Maturzysta“, 43—6

**Ogród** | **Pokój**

**Letniska** | **Potrzebne** | **Miejscowego** | **Pracę poszukiw.**

LEKCI francuskiego teoreta i praktycznie udzieli emigrant z Francji. Pokój 10 m. 1 (Nowe Zabudowanie), albo ojedry do Adm. „Dz. Wil.“ pod „Esperans“ 46—2

KOREPETYTOR matematyka udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej oraz przygotowuje do egzaminu lub szkoly technicznej. Wymaga-nia skromne. Adres: Popowska 30—2 Waclaw Zaleski lub do Adm. „Dz. Wil.“ pod „Maturzysta“, 43—6

WILNO Zamkowna 20

**C h c e s z s p r z e d a ć** | **lub k u p i ć** | **NIERUCHOMOŚĆ** | sietzka, miejska, lub podmiejska, zwroc sie do | **„PRACUM“** | Wlino, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

**ORGANISTA** | **JUZ CZAS**

samoty poszukuje posady na parafji Sw. Jacek i referencje posiada. Lask. zgł. do Adm. „Dz. Wil.“ dla „Organisty“. 549—0

zaczaj przesadanie rolnia pokojowych. Oferty dla „ogrodnika i fachowca“ Adm. inistracja „Dz. Wil.“ 45—3

**Ogrodnik** | **Pomocny**

pszczelarz z dlugoletnia praktyka, znajacy sie na szkolkarstwie, warszywnictwie, kwieciarstwie, z dobrymi swiadczeniami, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. Wilno, Iatarska 17—5, dia „Ogrodnika“. 541—0

**TECHNIK** | **POMOCNIE**

budowlany i kreslarz poszukuje pracy u inzyniera lub przedsiębiorcy. Zgadza sie na wszelkie warunki. Legionowa 130-d, m. 1.

starusze, ktora przebyla ciezka choroba i z braku sil i wycierpania nie moze juz chodzic. Lask. ofiary na rękę Administratorki „Dz. Wil.“ dia „chorej staruszki“.

**ODWOŁUJE SIĘ** | **ABSOLWENTKA**

do miłosierdzia bliznich przynierajacy glodem, nieuleczalnie chury na przewlekle schorzenie miecza pancerowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 95—4, albo lask. ofiary do Adm. „Dz. Wil.“

Szkoty Przemysłowoznao! poszukuje pracy, chocby malo platen lub praktyki w jakimkolwiek przedsiębiorstwie, czy zakladzie. Posiada b. dobre referencje. Lask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.“; tamze adres.

**RODZINA J. F.** | **POSZUKUJE**

skladajaca sie z 6 osob bez zrodkow do zycia blaga o pomoc w kupieniu czy tez darowaniu maszyn do szycia. Najstarsza corka moglaby zarabiac na chleb. I—wo 8-go Wincencowego à Paulo prof. bardzo spoleczestwo o przyjscie z pomocą tej rodzinie. Adres w Adm. „Dz. Wil.“ 557—2

posady gospodynii czy suzajacej przy malej rodzinie, zam sie na gospodarstwie wiejskiem i mieszkaniem. Swiadczenia b. dobre. Majowa 73 m. 1 Harasimowicz, albo prosz zostawic adres w Adm. „Dz. Wil.“ 557—2

**TECHNIK** | **Pracę poszukiw.**

poszukuje jakiegokolwiek pracy. Repert. radio-aparaty, montaż nowo odborniki, asprawy uszkodzeni. Zglaszac sie w sobote i niedziele do Hotelu Zorza do 11-iej u star. Wil. dia „tehnika“. 556 Tamze adres.

**SANITARJUSZ** | **Potrzebne**

do chorego potrzebny zaraz. Zglaszac sie Dobroczyzna 2, m. 4, od 2 do 3.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnowieniem do domu lub przesyła pocztowa — zł. 2 gr. 50, kwartalna zł. 7 gr. 50, szesto-miesięczna zł. 12 gr. 50. CENA OGŁOSZEŃ: za pierwszą linię — w tekście (5 lin.) 40 gr., za kolejne (10 lin.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty — za pierwszą linię 30 gr. Za ogłoszenia ogłoszone w tabelach i tabelkach — 25% drożej. Dla poszczególnych prac 50% niższe. Administracja ostrzega, że nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERYŃSKI | Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. | Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

